Nr. 185 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 8 lipca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02 ADMINISTRACJI 14-27.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6¼ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanem i w nekrologach gr. 80, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

PAKT OŚMIU.

W Londynie, w dyskretnym cieniu konferencji gospodarczej, toczono zdala od niej, poza nią, żmudne i wytężone obrady. Konferował komisarz spraw zagranicznych ZSSR Litwinow z przedstawicielem Polski, Edwardem Raczyńskim, konferowali obaj z z rumuńskim mężem stanu Titulescu, wchodzono w najściślejszy kontakt z reprezentantami innych państw — aż ostatecznie rozeszła się po świecie wieść o wielkiem, w Londynie dokonanem dziele, mogącem stanowić przełom w dotychczasowych kolejach międzynarodowego życia. Ośm państw, kierowanych najlepszą wolą utrzymania między sobą pokoju, ożywionych pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wszystkim narodom, nienaruszalność terytorjalnej ich krajów, podpisało konwencję, normującą najdrażliwszy, niezmiernie skomplikowany, najwięcej zawsze rodzący sprzeciwów i dyskusyj moment: definicję agresji.

Gdy wojska japońskie bez formalnego wypowiedzenia wojny wdarły się na terytorium chińskie, gdy następnie zajęły Pekin, — przy genewskim stole obrad debatowano długo i szeroko, kto jest napastnikiem, Chiny czy Japonia. Kunsztownem wertowaniem w paragrafach i artykułach starano się rozwiązać a nie rozwiązano tego tak chyba prostego zagadnienia. Konwencja ośmiu państw stawia sprawę jasno: jest napastnikiem i jako taki będzie traktowany, kto ogłosi wojnę wobec innego państwa, kto, choćby bez takiej deklaracji, podejmie inwazję na obce terytorjum, podejmie morską blokadę, albo też wreszcie udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które uformowane na jego terytorjum, wedrą się na terytorjum państwa innego. I rzecz jeszcze jedna, najistotniejsza i najważniejsza: Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej lub innej nie mogą służyć jako wytłumaczenie lub uzasadnienie tej w ten sposób pojętej agresji.

Dotychczasowy brak powszechnie przyjętej, mniej lub więcej ścisłej, definicji agresji umniejszał, rzecz oczywista, w znacznym stopniu wartość zobowiązań o nieagresji albowiem w razie, gdyby zobowiązanie takie zostało naruszone, trudno byłoby ustalić, po czyjej stronie jest wina. A pozatem nie istnieje w danej chwili żaden powszechnie uznany autorytet międzynarodowy, któryby mógł w razie potrzeby wyrokować. A gdyby wkońcu organizacja taka nawet istniała, trudnoby oczekiwać, aby wyrokowała bezstronnie i objektywnie tem bardziej, że nie istniało żadne kryterium, na jakiemby jej wyrok mógł się oprzeć. Dlatego tak bardzo pożądanem było określenie pojęcia napastnika i to choćby w konwencji pomiędzy ograniczoną liczbą państw z tem, iżby inne państwa mogły z czasem też naśladować jej przykład.

I istotnie zanim jeszcze przebrzmiały echa dojścia do skutku rzeczonej konwencji już obwieściły depesze, iż, także w Londynie, podpisany został analogiczny do konwencji ośmiu państw układ drugi.

Oba te zdarzenia stanowią jeden z najdonioślejszych, aktów dyplomatycznych ostatnich czasów, dając światu po raz pierwszy w jego dziejach praktyczną definicję napastnika. Cały wschód Europy a nawet i dalsze kraje związane zostały jedną wspólną konwencją pokojową, zawierającą konkretne sformułowanie pojęcia wojny i dającą możność ustalenia winnych tejże wojny.

Znaczenie zawartej konwencji polega poza jej momentami politycznemi w pierwszym rzędzie na tem, że zaprzecza ona poglądom, jakoby przy pewnym wysiłku dobrej woli nie był do rozwiązania problem stworzenia podstaw dla ustalenia winnego zerwania pokoju, o czem usiłowano przekonać świat w Genewie. A znaczenie dalsze: podczas, gdy wysoka kultura polityczna Zachodu i najwyższa w świecie kultura prawnicza rzymska zdołały zdobyć się na pakt lepiej czy gorzej ukrytych aspiracyj imperjalistycznych, — na wschodzie dojrzał i został zrealizowany akt dobrej woli, uczciwego rozsądku i rzetelnego zamierzenia, który niesie ludzkość, uspokojenie i nadzieję lepszej przyszłości.

Prócz tego załatwiła konwencja sprawę, która była źródłem niezliczonych przeszkód i zadrażnień na wschodzie Europy. Załatwiła de facto rumuńsko-rosyjski spór o Bessarabję, który utrudniał dotychczas porozumienie między obu temi krajami. Podpisując układ, określający ściśle i szeroko pojęcie napastnika, temsamem wyrzekła się Rosja wszelkiej możności używania przemocy w terytorjalnych zatargach. Nie ulega wątpliwości, że jest to przedewszystkiem zasługą przedstawiciela Polski. Jemu to udało się rozprószyć obawy i wątpliwości Rumunji i nakłonić ją do podpisania konwencji. Bez przystąpienia Rumunji konwencja byłaby niezupełną, a udział w niej Polski mógłby stanąć pod znakiem zapytania. Na szczęście pan Titulescu dał się przekonać tembardziej, że drażliwy problemat Bessarabji znalazł w konwencji korzystne dla obu stron rozwiązanie. Rosja nie potrzebuje składać niemiłej sobie deklaracji o wyrzeczeniu się Bessarabji a Rumunja zyskuje najlepszą gwarancję, że nikt nie będzie się kusić o odebranie jej tej prowincji.

Prasa zagraniczna, zwłaszcza francuska, przyjęła konwencję naogół z zadowoleniem. Podkreśla ona olbrzymią rozciągłość terytorjalną obszarów, podlegających konwencji, od Morza Czarnego do Bałtyckiego, uważając konwencję za ważny krok na drodze pacyfikacji Europy. Przyznaje prasa, że fakt ten jest wynikiem polityki, zainaugurowanej już dawno przez Polskę. Podkreśla wreszcie i ten ciekawy moment, że jakkolwiek ZSSR nie należy do Ligi Narodów, pakt jest typowym paktem regjonalnym, przewidzianym w statucie Ligi; podkreśla naczelne zasady Ligi: poszanowanie niepodległości, integralności terytorjalnej państw i precyzuje pojęcie agresji, czego usiłowano dokonać bezskutecznie w roku 1924 i na konferencji rozbrojeniowej w roku 1933.

Nie w smak wydaje się być pakt Niemcom. Prasa komentuje go obszernie, przypisując Francji ciche współdziałanie z uczestnikami nowego paktu celem wzmocnienia swej pozycji w ramach paktu czterech. „Niemcy" — piszą dzienniki — „mogą się ograniczyć jedynie do tego, iż poprostu przyjmą do wiadomości parafowanie umowy londyńskiej".

Nie da się zaprzeczyć, że zawarcie konwencji jest wielkim krokiem na drodze organizacji europejskiego pokoju, i że powstanie bloku, tak potężnego uchyla wszelkie możliwości wojennej agresji nietylko pomiędzy państwami, podpisującemi konwencję. Jednocześnie jest to także piękny tryumf polskiej polityki, która do tego celu zawsze zmierzała i z linji obrony pokoju nigdy nie zeszła. Jest to wreszcie jakby odpowiedź na pakt czterech, który pomimo złagodzenia, jakie otrzymał pod wpływem Francji, mógłby zaciążyć dotkliwie na życiu politycznem Europy. Blok wschodnio-europejski równoważy ujemne strony paktu czterech i wytwarza w Europie nastroje pojednawcze.

Stanowisko Polski w koncercie międzynarodowym zostało znowu poważnie wzmocnione. Zaczyna ona odgrywać wielką rolę pośrednika pomiędzy wschodem a zachodem europejskim, rolę, należną jej słusznie z tytułu historycznej tradycji i geograficznego położenia.

—o—

13 emigrantów ukraińskich aresztowano w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą: Policja polityczna dokonała licznych aresztowań wśród emigrantów ukraińskich w Berlinie. Aresztowano m. in. samozwańczego pretendenta do buławy hetmańskiej Połtawca-Ostranicę, byłego adjutanta hetmana Skoropadskiego, gen. Zieleniewskiego, dziennikarza ukraińskiego Kożewnikowa i 10 innych emigrantów.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Połtawca-Ostranicę zwolniono z aresztu pod warunkiem niewydalania się z Berlina i stawienia się do dyspozycji policji na każde wezwanie.

Aresztowania emigrantów ukraińskich stoją w związku z awanturniczemi planami Połtawca-Ostranicy, który niedawno ogłosił manifest, zapowiadający wznowienie akcji na Ukrainie sowieckiej.

W otoczeniu Połtawca-Ostranicy znajdował się agent G. P. U., który miał za zadanie sprowokowanie przy pomocy Połtawca-Ostranicy akcji ukraińskiej, celem wykrycia na Ukrainie żywiołów niepodległościowych.

Jednocześnie dokonano aresztowań wśród ukraińskich komunistów, działających na terenie Berlina.

W związku z temi aresztowaniami liczni emigranci ukraińscy pospiesznie opuścili Berlin, wyjeżdżając do Pragi.

Charakterystyczne jest, że represje władz niemieckich nie dotknęły członków berlińskiej grupy O. U. N.

Wojna w południowej Ameryce.

1.000 zabitych i 2.000 rannych w bitwie pod Navanna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 lipca. (Sz) Według doniesień, otrzymanych z południowej Ameryki, wojska boliwijskie rozpoczęły nową ofensywę przeciw Paragwajczykom w Grand Chaco. Najbardziej zacięta bitwa toczyła się koło miejscowości Navana. W ofensywie wojsk boliwijskich brały udział samoloty. Obie strony poniosły poważne straty. Liczba ofiar w ludziach wynosi 1000 zabitych i 2000 rannych.

Według doniesień ze źródeł paragwajskich, ofensywa Boliwijczyków została wstrzymana

O czem konferował w Paryżu Litwinow z Paul Boncourem.

Paryż, 6 lipca. (PAT) Dziś rano minister Paul Boncour odbył konferencję z komisarzem dla spraw zagranicznych Litwinowem. Konferencja trwała 45 m.

Wydany po konferencji komunikat wyjaśnia, że obai mężowie stanu, poruszywszy ogólne zagadnienia polityczne, stwierdzili wspólną platformę w wielu sprawach między obu krajami od czasu ratyfikacji paktu o nieagresji między ZSSR a Francją.

Minister Paul Boncour pogratulował Litwinowowi doniosłej roli, jaką odegrał w przygotowaniu zawarcia konwencji londyńskiej, będącej uświęceniem w Londynie wysiłków, jakie Paul Boncour przedsiębrał w Genewie, którym to usiłowaniom raport Politisa nadał określoną formę.

Centrum zostało rozwiązane

Posłowie centrum zrzekają się mandatów?

Berlin, 6 lipca. (PAT) Obrady przywódców partii centrowej zakończono w środę około północy przyjęciem uchwały, zarządzającej natychmiastowe rozwiązanie stronnictwa. Równocześnie ogłoszono komunikat zarządu naczelnego partii centrowej, że rozwiązanie nastąpiło w porozumieniu z Hitlerem.

Członków centrowych frakcyj parlamentarnych pozostawiono narazie poza frakcją narodowo-socjalistyczną. Mają oni jedynie utrzymywać z tą frakcją kontakt za pośrednictwem łączników. Łącznikiem między dotychczasową frakcją centrową Reichstagu a frakcją hitlerowską będzie poseł centrowy dr. Hakelsberger.

Jak słychać, szereg znanych przywódców centrowych zamierza zrzec się swych mandatów poselskich do Reichstagu i sejmów krajowych. Wśród nich znajduje się były kanclerz Rzeszy dr. Brüning.

CZY W GDAŃSKU CENTRUM ISTNIEĆ BĘDZIE NADAL?

Gdańsk, 6 lipca. (PAT) W związku z likwidacją stronnictwa centrum na terytorjum Rzeszy niemieckiej, gdański organ centrowy „Danziger Landesztg" stwierdza, że gdańska partja centrowa od czasu ukonstytuowania się Wolnego Miasta była stronnictwem zupełnie samodzielnem, związanem jedynie pod względem ideowym ze stronnictwem centrowem Rzeszy niemieckiej; wobec tego partja centrowa w Gdańsku będzie istniała nadal.

Zresztą pomiędzy Gdańskiem a Rzeszą istnieją pozatem różnice. W Niemczech — pisze dziennik — konstytucja już nie istnieje, natomiast w Gdańsku konstytucja obowiązuje w całej rozciągłości. Senat gdański nie będzie też mógł sobie pozwolić na zbyt daleko idące interpretowanie postanowień konstytucji w obawie przed interwencją Ligi Narodów, będącej gwarantką konstytucji gdańskiej.

Złośliwe bajeczki — i fakty.

Niemcy budują wojenną flotę powietrzną.

Nowy Jork. 6 lipca. (PAT). „New York Times" ogłasza depesze swego londyńskiego korespondenta, który donosi, że decyzje Niemiec osiągnięcia równości zbrojeń wyraża się już faktami.

Według informacyj, uzyskanych ze źródeł wiarygodnych w Londynie, ostatnie wysiłki Niemiec w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej. Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono śmieszną bajkę o raidzie lotniczym na Berlin, w czasie którego miano rozrzucić złośliwe odezwy, których nikt nie widział.

Z drugiej strony, według wiadomości niepotwierdzonej urzędowo, a które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa, aby nie dopuścił do wykonania umowy, zawartej między Reichswehrą, a angielską fabryką aeroplanów, w sprawie budowy 60 samolotów bojowych. Minister lotnictwa wykonał polecenie i dzięki jego naciskowi umowę zerwano.

Z żałobnej karty.

S. p. Zygmunt Sachnowski.

Warszawa. 6 lipca. (Sz.) Nocy ubiegłej po długich i ciężkich cierpieniach zmarł redaktor Zygmunt Sachnowski, zastępca naczelnego redaktora „Gazety Polskiej". Ś. p. Zygmunt Sachnowski cierpiał już od dłuższego czasu na chorobę serca, która zakończyła się wczoraj jego śmiercią.

Zmarły należał do senjorów dziennikarstwa warszawskiego. Przez długie lata pracował w „Kurjerze Porannym" jako kierownik działu polityki wewnętrznej. Ś. p. Sachnowski był jednym z założycieli klubu sprawozdawców parlamentarnych oraz Syndykatu Dziennikarzy warszawskich. Odznaczony był Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta i Krzyżem Oficerskim Gwiazdy Rumuńskiej.

Pogrzeb ś. p. Z. Sachnowskiego odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

Nowe filmy dopuszczone do wyświetlania publicznego

Centralne Biuro Filmowe dopuściło w ub. tygodniu do wyświetlania publicznego następujące filmy: 1) „Kwiat stepu", dla młodzieży wzbroniony, wytwórni Fox-Film Corp., Ameryka; 2) „Kronika dźwiękowa P. A. T. Nr. 9.33" dla młodz. dozwolony, wytw. P. A. T., Warszawa; 3) „Wisła do morza", dla młodz. dozwol., wytw. Studio, Warszawa; 4) „Córka pułku", dla młodz. dozwol., wytw. Vandor-Film, Paryż.

Odpowiedź na pakt czterech.

Prasa sowiecka o konwencjach podpisanych w Londynie.

Moskwa, 6 lipca. (PAT) Dzienniki omawiają obszernie podpisane w Londynie konwencje, ustalające pojęcie napastnika.

„Izwiestja" uważają, że konwencje te stanowią niezmiernie doniosłe wydarzenie międzynarodowe. Dziennik podnosi, że na konferencji genewskiej propozycja ZSRR spotkała się z opozycją z strony wielkich mocarstw, które przez swą interwencje wykazały całemu światu, że nie wyrzekają się bynajmniej idei agresji. W tym samym czasie zrodził się pakt, nazwany paktem czterech mocarstw, w którym mocarstwa te zastrzegają sobie prawo rozstrzygania wszystkich kwestyi dotyczących całej Europy.

W konwencji londyńskiej, podpisanej przez licznych sąsiadów ZSRR, oraz w konwencji podpisanej przez ZSRR i Małą Ententę 10 państw daje należną odpowiedź zarówno na chęć pewnych mocarstw decydowania o losach innych państw.

Opinja publiczna ZSRR będzie umiała ocenić fakt, że liczni jego sąsiedzi odpowiedzieli gorąco na pokojową inicjatywę rządu sowieckiego i zdołali również zdać sobie sprawę, jak wielki krok naprzód stanowi fakt, iż konwencja została podpisana przez Rumunię i Jugosławię, z któremi ZSRR nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.

Wielkie państwa kapitalistyczne nie zdołały wykorzystać konferencji londyńskiej dla dokonania choćby najmniejszego kroku naprzód — stwierdza dziennik — podkreślając, że rządowi sowieckiemu udało się natomiast osiągnąć w czasie konferencji dwa po ważne sukcesy, mianowicie zniesienie embargo towarów sowieckich, oraz podpisanie konwencji.

„Prawda" pisze: Państwa, które przystąpiły do konwencji, nie zechciały czekać aż „zbawcy pokoju" w Genewie ukują wreszcie zamiast tego projektu, formułkę pustą i pozbawiona treści.

Ojciec utopił własne dziecko.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Przed Sądem okręgowym w Warszawie stanął dziś robotnik Piotr Malinowski, oskarżony o zabicie własnego dziecka.

Malinowski wkrótce po ślubie rozszedł się z żoną. Ponieważ nie płacił alimentów, Malinowska wróciła do męża wraz w dzieckiem. Gdy jednak mąż ją tyranizował, a raz nawet zranił ją ciężko w głowę, Malinowska pozostawiła mężowi dziecko i wyjechała na prowincję.

Pewnego dnia Malinowski zaprowadził swe trzyletnie dziecko na most, rozebrał je do naga i wrzucił do rzeki. Na rozprawie Malinowski przyznał się do winy. Dlaczego utopił dziecko — nie mógł jasno wytłumaczyć.

W lipcu — pada śnieg.

Stanisławów. 6 lipca. We wsi Zełeniec pow. Kosów, na połoninach spadł śnieg, który pokrył góry warstwą grubości 8 cm. Wskutek niskiej temperatury śnieg utrzymuje się. (PAT).

Ze Skolego donoszą, że okoliczne góry pokryte zostały śniegiem w nocy ze środy na czwartek.

Z toru M. T. Z.

Wyniki z 6 lipca:

1) Dyst. 3600 m. (przeszkody) nagr. 900 zł., start. 4 konie: 1) Dr. Oskar, 2) Odra, 3) Ataman II. Tot. 14, franc. 13. 24.

2) Dyst. 1800 m., nagr. 900 zł., start. 4 konie: 1) Hedżra, 2) El-Hasa, 3) Koheil-Semric. Tot. 44, franc. 21, 19.

3) Dyst. 1600 m.; nagr. 700 zł., start. 4 konie: 1) Śmiga, 2) Azara, 3) Liverpool. Tot. 15, franc. 19, 18.

4) Dyst. 3200 m., nagr. 700 zł. (przeszkody), start. 7 koni: 1) Horyń, 2) Giaur, 3) Blond. Tot. 28, franc. 47, 27 i 24.

5) Dyst. 1800 m., nagr. 1100 zł. startowało 6 koni: 1) Hamlet, 2) Melodie, 3) Karabela II. Tot. 18, franc. 14 i 13.

6) Dyst. 2500 m. (płoty), nagr. 700 zł start. 3 konie: 1) Jar, 2) Inez II., 3) Gallovay. Tot. 11.

7) Dyst. 2000 m., nagr. 900 zł., start. 5 koni: 1) Anna Bella, 2) Ibarwila, 3) Pani Wanda. Tot. 27, franc. 17 i 19.

8) Dyst. 1600 m., nagr. 600 zł., start. 7 koni: 1) Lilith, 2) Fra Diavolo, 3) Fleret.

Lot nad kraterem Wezuwjusza

Neapol, 6 lipca. (PAT) Znany austrjacki pilot szybowcowy Robert Kronfeld, który dokonał ostatnio kilku lotów nad Neapolem a wśród nich przeszło 20-minutowego lotu nad kraterem Wezuwjusza, otrzymał od ministerstwa lotnictwa pozwolenie na ponowienie lotu nad kraterem.

Kronfeld w najbliższych dniach wyruszy z lotniska w Capo di Chino przy pomocy holownika w postaci samolotu silnikowego i odczepi się od niego na wysokości 1500 m. Kronfeldowi będzie towarzyszył samolot wojskowy, z pokładu którego specjalny operator kinematograficzny zdejmie loty szybowcowe Kronfelda nad kraterem wulkanu.

Jak powitano eskadrę gen. Balbo w stolicy Islandji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (Sz.) Eskadra włoska pod dowództwem gen. Balbo, (jak o tem już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy), wodowała w dniu 5 b. m. o godz. 5 po południu w Rejkjawiku. Wodowanie odbyło się przy wzburzonem morzu. Pierwszy opuścił się na wodę gen. Balbo, a następnie wodowały inne hydroplany.

Eskadrę włoską powitano w stolicy Islandji z niebywałym entuzjazmem. Na powitanie przybył do portu premier Islandji, przedstawiciele państw obcych, burmistrz Rejkjawiku oraz olbrzymie rzesze publiczności. Generałowi Balbo premier wręczył bukiet kwiatów. Niemal wszystkie domy w Rejkjawiku były udekorowane flagami.

Eskadra włoska odbyła lot z Londonderry do Rejkjawiku w dość pomyślnych warunkach atmosferycznych i bez wypadku. Trasa tego etapu ma 400 mil morskich długości.

Następnym etapem lotu będzie Labrador. Trasa tego etapu wynosi 1500 mil.

Gen. Balbo otrzymał od Mussoliniego następujący telegram: „Proszę nic ryzykować. Lot ma być doprowadzony do końca jedynie dla zdobycia doświadczenia. Należy unikać wszystkiego, by przez rekordowe ukończenie lotu nie narazić ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia".

Aerolit spowodował pożar.

Paryż. 6 lipca. (PAT). Donoszą z Besancon, iż nocy wczorajszej w jednym z domów wybuchł nagle groźny pożar, spowodowany upadkiem aerolitu. Zbudzeni mieszkańcy domu ledwie wyszli z życiem, zawdzięczając to Polakowi Zaneckiemu, który z narażeniem własnego życia ratował współlokatorów. W czasie ratowania Zanecki ciężko zranił się w nogę.

Azjatycka Liga Narodów.

Projekt wysunięty przez japońskie koła polityczne.

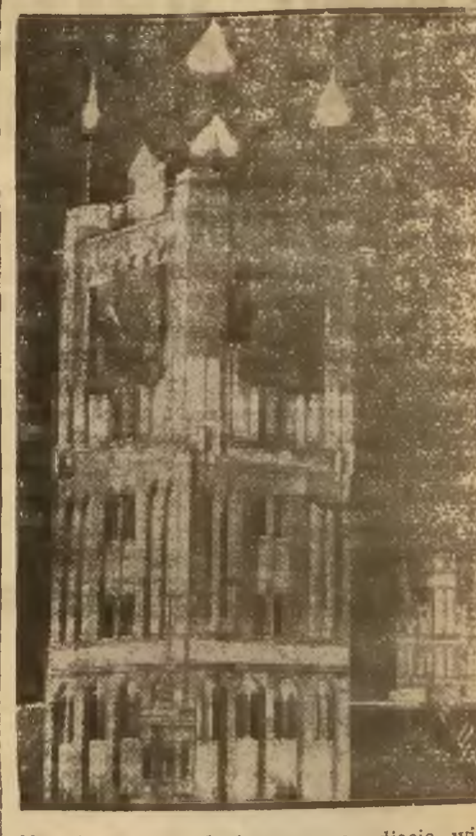
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (Sz) Z Szanghaju donoszą, że chińskie koła polityczne ustosunkowują się w sposób przychylny do projektu utworzenia Azjatyckiej Ligi Narodów, w której skład weszłyby Japonja, Chiny, Mandżurja i Mongolja.

Inicjatywa tego planu wyszła z japońskich kół politycznych. Miarodajne sfery chińskie byłyby skłonne przyjąć pomoc Japonji w sprawie zwalczania komunizmu, ale zarazem podkreślają, że kwestja Mandżurji oraz prowincji Dżehol winna być rozwiązana na drodze prawnej, zanim Azjatycka Liga Narodów zostanie ukonstytuowana.

Po załatwieniu wszystkich spraw spornych między Chinami a Japonją rząd chiński przyjmie inicjatywę japońską w sprawie konsolidacji pokoju na Dalekim Wschodzie.

Zabytki toruńskie.



Na pierwszym planie naszego zdjęcia widzimy wieżę ratusza toruńskiego, a dalej w głębi wieżę kościoła N. M. Panny w świetle reflektorów.

Dyr. Barański wrócił z Londynu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Dnia 5 b. m. powrócił do Warszawy zastępca naczelnego dyrektora Banku Polskiego p. Barański, który w charakterze eksperta do spraw monetarnych brał udział w światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Prócz dyr. Barańskiego powrócił z Londynu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu p. Baczyński.

Natomiast z ramienia polskich sfer gospodarczych wyjechał do Londynu prezes Związku Banków w Polsce dyrektor W. Fajans, zaś z ramienia Ministerstwa Skarbu zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego dr. Nowak.

Dwóch obywateli polskich pobito w Niemczech.

Essen, 6 lipca. (PAT). W ostatnich dniach w zachodnich Niemczech zdarzyły się ponownie wypadki pobicia Żydów, obywateli polskich. W Elberfeldzie napadnięto na kupca Druckera i pobito go do nieprzytomności. W Kolonji kupca Herkera wywieziono autem i po drodze krwawo go pobito. Herger leży w szpitalu.

W obu wypadkach konsul Rzplitej Polskiej w Essen interwenjował u władz niemieckich w sposób energiczny.

Śledztwo w sprawie śmierci ś. p. Wincentego Drabika.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (Sz.) Władze sądowe prowadzą od kilku dni śledztwo w sprawie tragicznej śmierci ś. p. Wincentego Drabika. Szereg osób przesłuchiwanych jest na okoliczność, czy przed operacją ś. p. Drabika istotnie poddano badaniu lekarskiemu i czy stwierdzono wadę serca. Dziś przesłuchani zostali członkowie rodziny zmarłego. Zeznania otoczone są ścisłą tajemnicą.

Zabity przez piorun.

Stanisławów, 6 lipca. W czasie gwałtownej burzy jaka przeszła nad wsią Hołowy, zginął od pioruna Michał Jasiński. (PAT)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 6 lipca. (PAT) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 lipca: Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz, lub przelotne deszcze. Nieco cieplej; słabe wiatry północne.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 6 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 732.26, temperatura + 12.8, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 732.19, temperatura + 11.6, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 730.91, temperatura + 11.8.

6 wyroków śmierci w Charkowie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (Sz) Z Charkowa donoszą, że przed tamtejszym trybunałem najwyższym zakończył się proces 60 urzędników sowieckich instytucyj gospodarczych, oskarżonych o uprawianie sabotażu politycznego i gospodarczego.

Prokurator zażądał kary śmierci dla 6 oskarżonych, dla reszty zaś kary więzienia od 6 do 10 lat. Sąd wydał wyrok zgodny z tym wnioskiem.

Przy drzwiach zamkniętych

obraduje prezydjum konferencji londyńskiej.

NIKT NIE CHCE BRAĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ODROCZENIE OBRAD.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Reuter dowiaduje się, że sekretarjat konferencji ekonomicznej przygotowuje się do wyjazdu do Genewy w dniu 8 bm. Wiadomość tą zdaje się potwierdzać opinję, iż konferencję uważać należy za zakończoną.

Prezydjum konferencji zebrało się dziś przed południem o godz. 10-tej przy drzwiach zamkniętych, celem rozważenia dalszego toku prac na wypadek odroczenia konferencji.

Prezydjum zostanie utrzymane w niezmienionej formie celem ułatwienia ewentualnego rozpoczęcia obrad konferencji. Pierwotnie krążyły pogłoski, że na posiedzeniu prezydjum wypłynie wniosek o odroczenie konferencji. Ponieważ jednak z wnioskiem takim żadne państwo nie chciało wystąpić indywidualnie, przeto nikogo nie można czynić odpowiedzialnym za odroczenie.

Charakterystycznem jest, że w dniu kiedy istnienie konferencji jest tak mocno zagrożone, przedstawiciele Persji przedstawili prezydjum dokumenty, w których zawarte są propozycje, dające rzekomo pewność rozwiązania wszystkich trudności światowych.

Jutrzejsze posiedzenie plenarne ma zadecydować o ponownem zebraniu się konferencji za parę miesięcy, przypuszczalnie w październiku w Genewie.

Co przynosi Małopolsce Wschodniej

nowa ustawa samorządowa.

Podaliśmy już, że z dniem 13 lipca b. r. wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa. Dotychczasowy stan prawny na terenie dzisiejszych województw południowych ustąpi miejsca nowym przepisom. Poznanie tych przepisów stanowi rzecz bardzo cenną dla szerokiego ogółu w Małopolsce, a sama nowa ustawa stanie się punktem wyjścia do bardzo poważnej, często radykalnej zmiany w ustroju samorządowym.

Agencja „Wschód" otrzymuje ze strony powołanej oświetlenie sytuacji w obszerniejszym skrócie:

Na terenie województw: Kraków, Lwów, Tarnopol i Stanisławów stan prawny uregulowany był ustawodawstwem krajowem z końca ubiegłego stulecia. Ustawy dla poszczególnych typów gmin wiejskich i miejskich wyrosły nietylko z podłoża prawnego, ale i politycznego. Ustawodawstwo samorządowe w b. zaborze austrjackiem opierało się na zasadzie odgraniczenia samorządu od wpływu władzy państwowej, miało zatem przeważnie charakter polityczny, zgodny z autonomicznemi dążeniami społeczeństwa.

Nowa ustawa samorządowa, która wchodzi w życie już za dni kilka, realizuje zasadę, że samorząd jest funkcją władzy państwowej. W miejsce dotychczasowego, przestarzałego systemu wyborczego, wprowadza nowa ustawa wybory demokratyczne, niecio przymiotnikowe, a więc: powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe, przy tym systemie wyborczym nie gwarantuje zawsze i stale stworzenia organu, zdolnego do konsekwentnego administrowania sprawami gminy w tym zakresie, w jakim dotąd to czyniła rada gminna, zwierzchnia władza gminy. Dlatego nieuniknioną konsekwencją wprowadzenia wyborów pięcioprzymiotników musiało się stać odmienne niż dotąd rozgraniczenie kompetencyj organu uchwalającego i zarządzającego w samorządzie z wyraźną przewagą na rzecz tego drugiego, t. j. zarządu miejskiego, i to raczej jako organu jednoosobowego, niż kolegjalnego.

Tak więc w zakresie zarządu spraw gminnych przesuwa się punkt ciężkości na organ dotychczas wykonawczy, w miastach na magistrat. Powoduje to automatycznie zmiany odnośnie do konstrukcji tego organu. Dla zapobieżenia zbytniemu jego zbiurokratyzowaniu, wprowadza się doń czynnik obywatelski (ławników), nie urzędujący stale, zastrzegając mu z uwagi na przewagę liczbową prawo decyzji w sprawach najpoważniejszych, rozstrzyganych z reguły kolegjalnie. Z drugiej strony ustala się zasadę, że na czele zarządu miejskiego w miastach większych a ewent. i w mniejszych musza stać ludzie fachowi, odpowiednio przygotowani, a funkcje swe spełniający zawodowo, zapewniając tem samem zarządowi miejskiemu ciągłość pracy.

Ściśle, jak wspomniano, rozgranicze nie kompetencji poszczególnych organów pociąga za sobą automatycznie [illegible] odpowiedzialności za poszczególne akty administracji samorządowej i za całość gospodarki gminnej.

Fakt preponderacji organów zarządzających musiał wywołać konieczność szczegółowego zorganizowania kontroli tak wewnętrznej związku samorządowego, jak i nadzoru ze strony władz państwowych.

W kilku wierszach.

Anna Ondra mężatka. Znana czeska aktorka filmowa Anna Ondra zaślubiła b. bokserskiego mistrza świata Schmelinga. (PAT)

Samolot spadł na kort tenisowy. Na korty tenisowe klubu „Blau-Weiss" w Berlinie spadł dziś przed południem z wysokości 300 m. samolot sportowy. Pilot doznał ciężkich obrażeń. Pasażerka poniosła śmierć na miejscu. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować ofiar katastrofy. (PAT)

Troje dzieci zginęło wskutek eksplozji. Na strzelnicy w BudzISzynie, podczas zabawy, urządzonej przez miejscowe towarzystwo strzeleckie, nastąpiła eksplozja 120 kilogramowego moździerza, która pociągnęła za sobą trzy ofiary śmiertelne. Zginęło troje dzieci w wieku od 8 do 14 lat. Ponadto 6 osób odniosło ciężkie rany. (PAT)

Katastrofa w kopalni. W kopalni „General Blumenthal" w Recklinghausen nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. Dziesięciu górników poniosło śmierć na miejscu, ośmiu w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Specjalna komisja bada przyczyny katastrofy.

W Duisburgu zderzyły się dwie lokomotywy. Wskutek zderzenia siedem osób odniosło ciężkie rany. (PAT).

Szaleniec w sali szkolnej. Z Essen donoszą, że wypuszczony z zakładu obłąkanych 21-letni pomocnik szewski wdarł się do sali szkolnej podczas lekcji dziewcząt i na ich oczach zasztyletował nauczyciela. (PAT).

Niezwykły wypadek w Marjampolu.

Stanisławów, 6 lipca. W Marjampolu zapadła się pod budynkiem agencji pocztowej ziemia na przestrzeni 7 m. kwadrat. tworząc głęboki lej.

Zapadnięcie się ziemi nastąpiło przypuszczalnie na skutek zawalenia się części chodnika podziemnego, pochodzącego z dawnych czasów. Budynek agencji pocztowej został uszkodzony.

Tajny układ sowiecko-rumuński w sprawie Bessarabji.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Korespondent PAT-a w Londynie dowiaduje się, że w sobotę, w przeddzień oficjalnego podpisania konwencji regjonalnej, pomiędzy Litwinowem a Titulescu ustalony został tajny protokół, określający stanowisko obu zainteresowanych rządów w sprawie Besarabji.

Protokół stanowić ma podstawę, regulującą spór sowiecko-rumuński w taki sposób, że nie przesądzając sprawy definitywnie na korzyść jednej lub drugiej strony, czyni możliwem nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich i usuwa spór z płaszczyzny bezpośredniego kontaktu.

W związku z podpisaniem przez Litwinowa i Titulescu powyższego protokołu, należy się spodziewać, że normalne stosunki dyplomatyczne między Z. S. S. R. a państwami Małej Ententy zostaną niebawem podjęte.

Rozmowy włosko-sowieckie

Londyn, 6 lipca. (PAT) Według nieoficjalnych, lecz wiarygodnych informacyj, między ZSSR a Włochami toczą się obecnie rozmowy w sprawie współpracy włosko-sowieckiej w zakresie polityki zagranicznej. Częściowo rozmowy te prowadzone były w Londynie z okazji pobytu Litwinowa. Również w czasie swego pobytu w Paryżu, Litwinow zamierza jakoby rozmowy te kontynuować z ambasadorem włoskim przy rządzie francuskim, Manzonim, który był ambasadorem włoskim w Moskwie. Litwinow liczy jakoby na to, że Włochy złożą swój podpis pod powszechną konwencję, określającą napastnika.

Nowe postanowienia w sprawie „obieżysasów".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą, że pruski minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie w życie nowych postanowień o zatrudnianiu robotników obcokrajowców w Niemczech.

Według informacyj prasy, wizy pobytowe otrzymywać mogą tylko ci robotnicy, którzy uzyskają odpowiednie zezwolenie na pracę w Niemczech. Sezonowi robotnicy rolni z zagranicy podlegają obowiązkowi powrotu do kraju i z tego powodu otrzymywać mogą tylko ograniczone co do czasu wizy pobytowe.

Napad hitlerowców na pielgrzymkę polską.

Katowice, 6 lipca. (PAT) Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą, iż grupa hitlerowców napadła na dworcu w Oleśnie na pielgrzymkę polską, wracającą z Częstochowy.

Pod adresem uczestników pielgrzymki padły obelżywe okrzyki, obrażające uczucia religijne Polaków.

Wykłady dla studentów amerykańskich w Z. S. S. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Według doniesień z Moskwy, do Leningradu przybyła wycieczka studentów i profesorów amerykańskich z Uniwersytetu nowojorskiego, w liczbie 50 osób.

Uczeni sowieccy wygłoszą cykl wykładów dla studentów amerykańskich o ustroju komunistycznym oraz politycznym i gospodarczym stanie ZSSR. Będzie to pierwsza próba organizacji wykładów dla studentów amerykańskich w Sowietach celem zaznajomienia ich z życiem gospodarczem i kulturalnem Sowietów.

SOWIETY STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Nowego Jorku donoszą, że rząd sowiecki prowadzi rokowania z amerykańskiemi kołami finansowemi w sprawie pożyczki 100 miljonów dolarów, celem zakupu maszyn rolniczych i półfabrykatów przemysłowych.

Lawina nad Morskiem Okiem.

Zakopane, 6 lipca. (PAT) D. 4 b. m. w godzinach wieczornych wskutek gwałtownej ulewy utworzyła się na zboczach Miedzianego nad Morskiem Okiem olbrzymia lawina kamienista, która z hukiem stoczyła się dwoma, szerokiemi na kilkanaście metrów, strumieniami ku Morskiemu Oku, zrywając po drodze zarośla kosodrzewiny.

Po przejściu lawiny utworzyła się na zboczu Miedzianego olbrzymia wyrwa.

Próby ratowania konferencji londyńskiej.

Londyn, 6 lipca. (PAT) W środę, jak się tego można było spodziewać, nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie losów konferencji. Hull odbył przeszło półgodzinną rozmowę poprzez Atlantyk z prezydentem Stanów Zjedn., w. towarzystwie prof. Molleya i sen. Pittmana. O godz. 18 przybył do gmachu konferencji, gdzie odbył dłuższą rozmowę z Mac Donaldem.

W konsekwencji tego spotkania Mac Donald zwołał na środę wieczorem ponownie prezesów i wiceprezesów podkomisyj, którzy mają opracować stosowne wnioski co do dalszego trwania konferencji i przedstawić je w czwartek na posiedzeniu plenarnem.

Mimo to przeważa pogląd, że uratowanie konferencji jest problematyczne. Oczywiście konferencja wyraźnie ani nie rozwiązałaby się, ani nie odroczyła. Prawdopodobnie zwołane będzie posiedzenie plenarne, na którem zostanie stwierdzona niemożliwość kontynuowania prac komisji monetarnej. Na posiedzeniu tem zapadnie zapewne decyzja w sprawie kontynuowania prac konferencji gospodarczej i utrzymania prezydjum jako organu, który w razie potrzeby powziąłby decyzje co do przyszłych prac konferencji.

Nowy Jork, 5 lipca. (PAT) Z Nowego Jorku donoszą, że w tamtejszych kołach finansowych spodziewają się przeprowadzenia stabilizacji dolara nie wcześniej, niż za sześć miesięcy.

W związku z tym planem wśród niektórych delegatów konferencji lansowany jest projekt takiego odroczenia konferencji, by wszelkie pozory zwołania nowej konferencji zostały usunięte. Pracowałaby komisja główna i podkomisje — lub też stworzonoby rodzaj permanentnej małej konferencji. Powołanie ponownie do pracy wielkiej konferencji nastąpiłoby w momencie stabilizacji dolara.

* * *

Londyn, 6 lipca. (PAT) Według wiadomości z Waszyngtonu, Roosevelt podczas rozmowy telefonicznej z Hullem domagał się stanowczo prowadzenia dalej prac konferencji, jednakże w sposób zdecydowany przeciwstawił się wszelkim projektom stabilizacji waluł. Delegat francuski Bonnet, mimo że był na miejscu, nie wziął udziału w rozmowie, jaka odbyła się po rozmowie telefonicznej Hulla z prezydentem Stanów Zjednoczonych.

„Konferencja nie może dalej pracować".

Londyn, 6 lipca. (PAT) W środę wieczorem odbyła się narada członków delegacji Stanów Zj. z delegacjami innych państw w sprawie dalszych losów konferencji gospodarczej. Wyniki tych rozmów pogarszają w dalszym ciągu perspektywy pomyślnego zakończenia prac konferencji. Powołując się na nowe instrukcje, otrzymane od Roosevelta w drodze telefonicznej, szef delegacji amerykańskiej Hull oświadczył Mac Donaldowi, że delegacja amerykańska nie zgłasza zastrzeżenia przeciw odroczeniu konferencji, jeśli tylko otrzyma zapewnienie, że kwestje ekonomiczne i monetarne badane będą nadal przez ekspertów.

Zasługuje na uwagę oświadczenie szefa delegacji francuskiej Bonneta, który stwierdził wyraźnie, iż konferencja w obecnej formie nie jest w stanie dalej pracować.

„Złoty blok" sześciu państw jedynym rezultatem narad londyńskich

Paryż, 6 lipca. (PAT) We Francji przeważa opinja, że jedynym pozytywnym rezultatem konferencji londyńskiej jest zbliżenie się między sobą państw, pragnących utrzymać parytet złota.

W najbliższą sobotę odbędzie się w Paryżu posiedzenie przedstawicieli szefów banków centralnych. Ogólnie przypuszczają, że blok państw, których waluta oparta jest na złocie, osiągnął może najbardziej konkretne rezultaty przez opracowanie wspólnej polityki obronnej swych walut i dewiz.

Na konferencji ma być m. in. omawiana kwestja ustanowienia wspólnego funduszu, mającego na celu obronę walut państw „złotego bloku". (Jak wiadomo do tego bloku wchodzi również Polska).

Kronika telegraficzna.

Zgon wybitnego oficera armii ZSSR. W Charkowie zmarł nagle zastępca dowódcy ukraińskiego okręgu wojennego Paweł Lebiedjew, który należał do wybitnych oficerów armji sowieckiej i brał czynny udział w jej organizacji. (Sz).

Tajemniczy samolot. Z Paryża donosi PAT: Niedaleko Vogan spadł tajemniczy samolot, noszący odznaki i napisy niemieckie. Lotnicy widocznie wyszli z wypadku cało, gdyż przy samolocie ich nie znaleziono, i jak stwierdzają okoliczni włościanie, skierowali się oni pieszo w stronę Gaillas.

ZE SPORTU.

JĘDRZEJEWSKA JEDZIE DO HOLANDJI.

Londyn, 6 lipca. (PAT) Po rozgrywkach w Wimbledon Jędrzejewska udaje się na mistrzostwa tenisowe do Holandji, które odbędą się w dniach od 8 do 15 bm. Na zawody otrzymał również zaproszenie Tłoczyński, jednak przyjazd jego nie jest jeszcze pewny.

DLACZEGO NASI KOLARZE PONIEŚLI PORAŻKĘ NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 6 lipca. (PAT) Porażkę naszych kolarzy w biegu dookoła Węgier należy przypisać w pierwszym rzędzie bardzo ciężkiej trasie, defektom maszyn i pękaniu opon. Mimoto koła sportowe węgierskie podkreślają dobrą formę polskich kolarzy, którzy zajęliby napewno jedno z pierwszych miejsc, gdyby nie pech, który ich prześladował. Na ostatnim etapie Olecki wysunąłby się pierwsze miejsce w rekordowym czasie. Na ostanich jednak kilometrach pęknięcie opony przekreśliło jego szanse. Minęło go 9-ciu kolarzy.

Walka z nacjonalizmem na Ukrainie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) W Charkowie odbyła się konferencja pracowników naukowych republiki ukraińskiej. Przewodniczący Wszechukraińskiej Akademji Nauk, Szlichter, wygłosił przemówienie o wzmożonej działalności żywiołów nacjonalistycznych w naukowych i kulturalnych zakładach ukraińskich. Z przemówienia tego wynika, że również b. komisarz oświaty, Skrypnik, uległ wpływom nacjonalizmu ukraińskiego, propagując derusyfikację Ukrainy.

Obowiązkiem każdego komunisty — mówił Szlichter — jest zwalczanie nacjonalizmu ukraińskiego nietylko w życiu politycznem, ale i na odcinku naukowym i kulturalnym.

Urząd niemieckiej mody.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lipca. (Sz.) Z Berlina donoszą: Z inicjatywy ministerstwa propagandy Rzeszy utworzony został w Niemczech specjalny urząd mody, którego prezeską została żona ministra propagandy Rzeszy p. Magda Goebbels. Urząd mody ma zadanie popierania niemieckiego charakteru w dziedzinie mody. Równocześnie na stanowisko przewodniczącej Centralnego Związku pań domu w Berlinie powołana została małżonka wicekanclerza Rzeszy Marta von Papen.

Wiadomości bieżące

7
lipca
1933

Piątek

Cyryla i Metodego
Jutro: Elżbiety kr.
Wschód słońca 3·23
Zachód słońca 19·57

TEATR WIELKI.

Do soboty włącznie nieczynny.
Niedziela 9 lipca: I. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.
Wtorek 11 lipca: II. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W piątek i sobotę teatr nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Dobroczyńca ludzkości".
APOLLO: „Złoty moloch" oraz występy orkiestry jazzowej „Złoty Róg" (6 i 7 bm.).
ATLANTIC: „Przygody Sobowtóra" oraz „Igdenbu"
CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam" i „Mężowie i żony"
CHIMERA: „Mężczyzna w jej życiu".
GRAŻYNA: „Pod fałszywą flagą" i „Cham" według Orzeszkowej.
KOPERNIK: „Mandżurja płonie" i Symfonja 6 miljonów".
MARYSIEŃKA: „Mandżurja płonie i „Symfonja 6 miljonów".
MIRAŻ: „Serce na rozdrożu".
MUZA: „Każdemu wolno kochać".
PALACE: „Śpiew, całus, dziewczyna" z Tiborem Halmay.
PAN: „Hotel studentów".
PASAŻ: „Niebezpieczna gra" z Tomem Mixem i „Pat i Patachon jako strzelcy".
RAJ: „Jenny Lind".
STYLOWY: „Kwiat Hawanny".
ŚWIT: „Droga olbrzymów" i „Błękitna rapsodja".
UCIECHA: „Jego maleńka" oraz rewja

—o—

— **Dwa wieczory** Laureatów Międzynarodowego konkursu tańca artystycznego odbędą się w Teatrze Wielkim w niedzielę 9 i we wtorek 11 lipca b. r. Udział w produkcjach biorą uczestnicy Konkursu, odznaczeni pierwszemi nagrodami. Na pierwszem miejscu wymienić należy p. Ruth Sorel-Abrahamowicz, która zdobyła I. nagrodę, ufundowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to fenomenalna, o międzynarodowej sławie artystka, która do niedawna zajmowała stanowisko prima balleriny w operze berlińskiej. Baletmistrz Grzegorz Groke, odznaczony złotym medalem, należał również do filarów tejże opery. Artyści ci, jak również i p. Julja Marcus wydaleni zostali z Niemiec. Niezwykłem uroczem zjawiskiem estradowem jest p. Ziuta Buczyńska, odznaczona nagrodą Warszawskiej Zachęty Sztuk Pięknych za najdoskonalsze kreacje tańców narodowych. Program wieczorów obejmuje szereg utworów, któremi artyści odnieśli olbrzymi sukces w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zapowiedziane wieczory niewątpliwie należeć będą do ewenementów tegorocznego sezonu muzyczno teatralnego.

— **Węgierko i Romanówna w Rozmaitościach.** najbliższych dniach od 9 b. m. zagoszczą w Rozmaitościach ulubieńcy lwowskiej publiczności, znakomita para artystów pp. Janina Romanówna i Aleksander Węgierko, którzy wystąpią w świetnej z prawdziwie francuską werwą i finezją napisanej komedji Geraldiego p. t. „Jan i Krystyna". Jest to utwór świetnego autora dramatycznego i liryka, zaliczany do czołowych w jego twórczości. A że dziełu temu rozbłysnąć będzie dane wszystkiemi czarami francuskiego dowcipu i humoru, tego rękojmię dają nam osoby wykonawców w osobach Romanówny jak też Aleksandra Węgierko.

—o—

— Z **Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Pałac Sztuki, pl. Targów Wschodnich). W niedzielę 2 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie „Salonu Letniego" artystów lwowskich. Otwarcia dokonał prof. Uniw. Chyliński Konstanty. Salon obejmuje wystawy zbiorowe: Bielskiej, Bunscha, Króla i Łytwyneńki, kolekcje prac Acedańskiego, Grucy, Horodyskiego, Nowakowskiej i Ruckera, ponadto prace najwybitniejszych artystów lwowskich, pomiędzy któremi na pierwszy plan wybija się prof. Sichulski. Wystawione kilimy ze szkół społecznych przemysłu ludowego Drogojówki Ładyczyna, Putnowic i Horodła uzupełniają całość. Obok pomieszczono w kilku salach „Salon sprzedaży", który umożliwi każdemu miłośnikowi nabycie wartościowego obrazu za stosunkowo niską cenę. Cała wystawa obejmuje około 500 eksponatów i w dniu otwarcia zgromadziła elitę naszych miłośników sztuk plastycznych. Ze względu na wysoki poziom, wystawa godną jest zwiedzenia. Otwartą jest codziennie bez przerwy od godz. 9—19 wieczorem.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., podaje do wiadomości swoich członków, że ma jeszcze do rozdania 3 miejsca wolne na kolonjach wakacyjnych, dla synów członków Związku. Zgłoszenia najdalej do dnia 10 lipca r. b. Wyjazd 15 lipca r. b.

— **Akademicki Związek Polsko-Bułgarski** wspólnie z Akademickim Związkiem Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" urządza w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia wycieczkę do Wiednia, Budapesztu, Bukaresztu, Sofji połączoną z trzytygodniową kolonją w Warnie nad Morzem Czarnem. Całkowity koszt wraz z przejazdami, utrzymaniem, paszportem wynosi 300 złotych. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu A. Z. Z. M. „Liga", Lwów, ul. Kościuszki 18, parter, od 18—19-tej.

— **O przywóz towarów z Czechosłowacji.** Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że podania o zezwolenie przywozu towarów zakazanych z Czechosłowacji wnosić należy obecnie bezpośrednio do Izby przemysłowo-handlowej wedle dotychczas obowiązujących zasad.

—o—

— **P. wojewoda Belina-Prażmowski** w dniu 7 bm. nie będzie udzielał posłuchań.

— **Prezes Dyrekcji Poczt i Tel. p. Dominik Moszoro** rozpoczął z dniem 5 b. m. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Dyrekcji na czas urlopu prezesa objął wiceprezes p. Alfred Spett.

— **W zasłużony stan spoczynku.** Z dniem 1 lipca br. przeszedł na własną prośbę w stały stan spoczynku naczelnik wydziału Magistratu Bolesław Woleński. P. Woleński w czasie swej długoletniej służby pełnił funkcje szefa prezydjalnego, wykonywał imieniem gminy nadzór nad teatrami, ostatnio zaś był naczelnikiem Wydziału VI przemysłowego. W uznaniu zasług, położonych w administracji miejskiej, Rada miejska nadała p. Woleńskiemu tytuł dyrektora Magistratu.

— **Ukraiński Dom Robotniczy we Lwowie.** Przed kilku laty powstała we Lwowie spółdzielnia pod nazwą „Ukraińskyj Robitnyczyj Dim", która postawiła sobie za zadanie zbudować dom robotniczy, któryby stałby się ośrodkiem robotniczych organizacyj ukraińskich, szczególnie zaś dałby przytułek kulturalno-oświatowym placówkom socjalistycznym robotników i chłopów. Kilka lat zbierano na ten cel fundusze w kraju i wśród emigrantów, głównie w Ameryce. Zebrane fundusze spółdzielnia zużyła ostatnio na zakupno domu przy ul. Mickiewicza 7. Dom ten

„Szlakiem Sobieskiego".

WIELKI RAID SAMOCHODOWY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Ag. „Wschód" donosi z Tarnopola: Wojewódzki komitet obchodu 25-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem postanowił zorganizować trzydniowy raid samochodowo-motocyklowy po Podolu, połączony z zjazdem gwiaździstym do Złoczowa w dniach 12, 13, 14 sierpnia. Raid ten urządzony będzie w porozumieniu z Automobilklubem Polski.

Trasa wynosi 564 km. i prowadzi od Oleska i Podhorzec do Tarnopola, potem biegnie na południowy wschód przez malowniczy krajobraz, pełen zamków i jarów do Zaleszczyk, najcie piejszej miejscowości na obszarze Polski, domeny brzoskwiń i winogron. Z Zaleszczyk trasa prowadzi przez Jazłowiec, Skomorochy, historyczny Buczacz, Brzeżany, Pomorzany do Złoczowa, gdzie nastąpi rozwiązanie raidu. Raid dostarczy uczestnikom wielu pięknych wrażeń i zapozna ich z przeszłością i teraźniejszością Podola. Bliższe szczegóły będą podane.

—o—

Nadzwyczajny pociąg do Skolego.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie wspólnie z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem organizuje w niedzielę 9 lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym do **Skolego.**

Odjazd ze Lwowa w niedzielę 9 lipca o godz. 6.11 rano. Powrót do Lwowa tego samego dnia o godz. 22.58.

Przejazd pociągiem pospiesznym w pullmanowskich wagonach, w drodze tani bufet i stoliki do gry bridża.

Uczestnicy wycieczki korzystać będą w drodze i na miejscu z wagonu dancingowego. W programie wycieczki na Zełemin, Paraszkę, kolejką górską do Butywli, po powrocie z wycieczek — dancing.

Cena biletu w obie strony 5 zł. 70 gr. — Bilety do nabycia w P. B. P. Orbis pl. Marjacki 8 i jego oddziałach i w Tow. Wagonów Sypialnych, pl. Halicki 15 do soboty dnia 8 lipca godz. 18 wiecz.

W razie niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników, osobny pociąg nie będzie uruchomiony. Zgłoszeni uczestnicy będą mogli odjechać pociągiem pospiesznym odjeżdżającym ze Lwowa o godz. 8.05 rano, wrócić zaś do Lwowa pociągiem osobowym o godz. 22.43, albo też otrzymają zwrot należności za bilety. Wagonu dancingowego i bufetowego w razie odwołania specjalnego pociągu do pociągu normalnego dodawać się nie będzie.

W sobotę dnia 8 lipca b. r. będzie podana do wiadomości uczestników decyzja co do uruchomienia pociągu zapomocą wywieszki umieszczonej w oknie P. B. P. Orbis, pl. Marjacki 8.

Orzechy.

(Humoreska).

Przysłała mu orzechy — śliczne dorodne laskowe orzechy, nazbierane własnoręcznie w czasie jakiejś zamiejskiej wycieczki. Jasny bronz opalonych promieniami słońca owoców wychylał się z zielonych jeszcze osłonek. — Jakaż ona dobra — pomyślał pan Wincenty — już nie wiadomo po raz który, bo zauważył z przyjemnością, że pani Antonina nawet po śmierci swego męża darzy go osobliwemi dowodami życzliwości. — Biedny stary przyjaciel — myślał o zmarłym mężu pani Antoniny — taką rozkoszną, piękną żoneczkę osierocić, opuścić... Gdybym był młodszy — monologował nieraz — miał inną, do ludzi podobniejszą, gębę, posądzać bym ją mógł, że... ale jestem tylko zamożny, bardzo zamożny, a taka anielska kobieta mogłażby być interesowna??

Patrzył więc tylko na nią z lubością taką samą, jak w onej chwili za piękne, dorodne orzechy, które dawniej, gdy miał wszystkie zęby, z zapałem rozgryzać lubił. Niestety i tu wiek zrobił swoje — dziś sterczy mu jeno w ustach parę kosteczek i te balansują w prawo i lewo przy najmniejszym wysiłku. — A gdyby tak — pomyślał — zafundować sobie nowe zęby? Waha się już tak dawno, czy się na ten wydatek zgodzić — boć wiadomo rzecz, że oszczędność przedewszystkiem, i nikt nie wie, na kogo przyjść może, „czarna godzina". Dentysta jednak namawiał go już tyle razy i przedstawiał korzyści tego zabiegu w tak różowem świetle!!. — Silna szczęka, panie dobrodzieju to grunt — tłumaczył, bo to i żołądek w porządku, no i można orzechy gryźć bez obawy! — Orzechy!! Pan Wincenty rzucił raz jeszcze okiem na koszyczek, stojący na oknie, na cudny bronz orzechów, potem uprzytomnił sobie opaloną twarzyczkę wdówki i już bez namysłu kroczył do poczekalni swego znajomego eskulapa.

W kilka dni później zadźwięczał u pana Wincentego telefon. — Jakże smakowały orzeszki? — pytała pani Antonina. — Jeszcze nie ziadłem — brzmiała odpowiedź. — Jeszcze nie! dlaczego? — Czekałem na panią — wyrwało się niewiadomo jak i kiedy z ust pana Wincentego. — Ach! jeżeli tylko dla tego — zaśmiała się pani — to przyjdę zaraz dziś i zrobimy sobie we dwójkę miły podwieczorek. PrzynioSę wszystko, co potrzeba — kawa, śmietanka, babeczka — recytowała z wdziękiem. Proszę nie protestować, bo nic nie pomoże, będę o 6-tej. Pierwszy raz w kawalerskim pokoju — dodała jeszcze skromnie — ale chyba pan nie ma nic przeciw temu? — On miałby coś przeciwko temu? — gdyby mógł, to całe życie rad przy sobie zatrzymać, gdyby się nie bał, że go wyśmieje, — Przecież to taka różnica wieku — westchnął żałośnie.

Punktualnie o szóstej zjawiła się pani Antonina, pachnąca, jak kwiat, w strojnej sukni, z dość dużem — jak na porę roku — wycięciem u stanika. Pan Wincenty wyglądał też wyglądał o dwadzieścia lat młodszy. Nie mówiąc już o jasnym garniturze, lśniącym kołnierzyku, pięknie związanym krawacie — w ustach jego bielały jak perły dwa cudne rzędy zębów... Pani nakryła stół barwnym obrusem, nalała wonnej kawy do ślicznych filiżaneczek, podawała własnoręcznie lekką, jak puch i słodką babkę...

— Co za dzień! co za uroczysty dzień — całując raz po raz białe rączki — powtarzał pan Wincenty rozmarzony.

Teraz albo nigdy — pomyślała pani i przysunęła się jeszcze bliżej do sąsiada.

— A możeby orzeszki? zaproponował pan Wincenty. — Dureń, safandula, pomyślała pani — lecz sięgnęła wdzięcznie po koszyczek z orzechami.

— Jak pan dzisiaj interesująco wygląda — zaryzykowała przytem patrząc mu w oczy — młody i piękny, jak za dawnych lat... Pan Wincenty skrzepił się w sobie: — A gdyby tak, jak za dawnych lat rozgryźć w zębach orzech i pokazać jej, że wiele wiele jeszcze rzeczy potrafi... Trrach! usłyszała pani Antonina za chwilę i nowe szczęki pana Wincentego skruszyły najpiękniejszy okaz. Pani wzięła orzech w paluszki, obrała z łupinki i włożyła w usta towarzysza. A pan Wincenty wprost jął szaleć — jeden orzech za drugim padał rozbity, zwycięskie usta zaś były coraz bliżej warg pani Antoniny. Aż zapomniał się wreszcie i w myśl przysłowia: Et haec facienda et illa non omittenda (i to zrobić należy i tamtego nie pominąć) z równym zapałem jął rozgryzać orzechy i całować usta nie broniącej się wcale kobiety... Nie wie, jak to długo trwało, aż naraz trrach! coś pękło, coś się z ust wysuwać zaczęło, coś dławić okrutnie.... — Szczęka! — przeklęta szczęka! — zdołał jeno wymamrotać — i coś białego znalazło się na kolanach pani Antoniny. Ona zaś odsunęła się zgorszona i stracając niefortunny przedmiot na ziemię, wybiegła gniewnie z pokoju....

Na drugi dzień pan Wincenty stanął przed dentystą. Wściekły był.

— Żądam odszkodowania, zwrotu pieniędzy — oddaję panu to paskudztwo, — wołał rzucając sztuczną szczękę na stół.

— Co się stało? —pytał zdziwiony dentysta. — Obiecał mi pan przecież, że orzechy tem mogę gryźć, i o to co mi pozostało! — złościł się pan Wincenty.

— Jakto? — dziwił się mistrz dentystyki — nie udało się panu zgryźć orzecha temi solidnemi zębami? To być nie może!

— Orzecha? Orzecha to coprawda rozgryzłem i nie jednego — ale gdy chciałem — gdy spróbowałem — jąkał się pan Wincenty — przy tej okazji młodą kobietę pocałować — nie wytrzymały, — pękły... a ona odeszła odemnie na zawsze!

Łzy, jak groch jęły skrapiać strapione oblicze pana Wincentego.

— Doprawdy — winy tu nie ponoszę żadnej — tłumaczył się dentysta — szczęką tą bowiem mógł pan miażdżyć najtwardsze przedmioty, co do pocałunku zaś — to zaiste — dodał uśmiechając się chytrze — w pańskim wieku był to niestety zbyt trudny orzech do zgryzienia...

Jadwiga Gizowska.

Łowiectwo polskie przed przełomem.

Zamieszczamy poniższy artykuł znanego myśliwego i hodowcy zwierzyny i spodziewamy się, że wywoła on dyskusję. Projektowi p. Wysockiego przyznajemy też dużo słuszności.

Redakcja.

Na odbytem onegdaj we Lwowie walnem zgromadzeniu członków Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — obok spraw bieżących — omawiana była reforma ustroju łowiectwa w Polsce. W tym przedmiocie wyłoniły się trzy kierunki tej reformy: 1) Wniosek Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, przedstawiony Zgromadzeniu przez gen. Fabrycego — żada, aby utworzono w Polsce nowe ideowe stowarzyszenie łowieckie pod nazwą „Polski Związek Łowiecki", obejmujące całą Polskę, z tem, że tylko członkowie tego związku mogą starać się o otrzymanie karty łowieckiej. 2) Drugi wniosek, postawiony przez Wydział M. T. Ł. a referowany przez p. dr. A. Małaczyńskiego, żąda, aby i członkowie M. T. Ł. mieli prawo starania się o karty łowieckie i ofiarowuje 50 prc. wkładek pobieranych przez członków na rzecz Pol. Związku Łowieckiego. 3) Trzeci wniosek, postawiony przez delegata p. K. Wysockiego, opiewał: „Walne Zebranie członków uznaje potrzebę reformy ustroju łowieckiego w Polsce i uchwala następujące zasady tej reformy:

1) Powstać mający Polski Związek Łowiecki, do którego mają należeć wszyscy chcący starać się o otrzymanie karty łowieckiej, jako jedyne stowarzyszenie ideowe łowieckie, obejmuje całą Polskę.

2) Prawa swe i obowiązki wykonuje ten związek przez: a) powiatowy wydział łowiecki, b) przez wojewódzki wydział łowiecki, c) przez państwowy (centralny) wydział łowiecki. Przyjmowanie członków, jakoteż sprawy gospodarki łowieckiej w granicach państwa, należą do kompetencji wydziału łowieckiego powiatowego. Sprawy dotyczące łowiectwa w całem województwie należą do zakresu działania łowieckiego wydziału wojewódzkiego. Wreszcie sprawy łowieckie, odnoszące się do kilku Województw i do całego Państwa Polskiego, należą do zakresu działania państwowego (centralnego) wydziału łowieckiego. Wydziały te są organami fachowo-technicznemi, doradczemi i reprezentacyjnemi łowiectwa, a to powiatowy wydział łow. dla właściwego starostwa, wojewódzki wydział łow. dla województwa, a państwowy (centralny) wydział dla Ministerstwa rolnictwa.

3) Zawiązkiem tego Polskiego Związku Łowieckiego są: w każdym powiecie gólnym powiecie, ustanowieni i już urzędujący delegaci P.Z.S.Ł. oraz dwaj lub trzej przez starostę odnośnego powiatu wybrani z grona stale w powiecie zamieszkałych, wybitni myśliwi—hodowcy.

4) W pierwszym i ostatnim kwartale każdego roku mają się odbywać: a) Walne zebranie członków w miejscu siedziby starostwa w każdym powiecie, b) Wojewódzki sejmik łowiecki w miejscu siedziby województwa, c) Sejmik państwowy (centralny) łowiecki w Warszawie. W powiatowem walnem zebraniu biora udział: w powiecie zamieszkali członkowie Pol. Zw. Łow. W sejmiku wojewódzkim: członkowie wydziału wojewódzkiego i delegaci po dwóch lub trzech z każdego powiatu, wyznaczeni przez powiatowy wydział łowiecki. W państwowym (centralnym) sejmiku łowieckim uczestniczą członkowie państwowego wydziału łowieckiego i delegaci po dwóch lub trzech, wyznaczeni z każdego województwa przez wojewódzki wydział łowiecki. Termin państwowego walnego zebrania, jakoteż termin sejmików wojewódzkich i sejmika państwowego łowieckiego wyznaczy państwowy (centralny) wydział łowiecki, przestrzegając porządku zebrań w ten sposób, że najpierw mają się odbyć powiatowe walne zgromadzenia, następnie sejmiki wojewódzkie, a w końcu państwowy sejmik łowiecki.

5) Wysokość rocznej wkładki wyznaczy państwowy (centralny) sejmik łowiecki na posiedzeniu w ostatnim kwartale na dwa następne lata; również wyznaczy on wysokość rocznej prenumeraty za organ wojewódzkiego wydziału oraz za organ centralnego wydziału, któreto obydwa organa członkowie są obowiązani prenumerować.

6) Wydziały łowieckie przygotowują materiały potrzebne do spraw będących na porządku dziennym zebrania, układając ten porządek dzienny, występują z wnioskami, wykonują uchwały zapadłe na zgromadzeniach, są organami fachowemi i doradczemi w sprawach łowieckich i reprezentują łowiectwo wobec odnośnych władz."

Jasna tu rzeczą jest, że Warszawa chce zupełnie zcentralizować łowiectwo, zabrać wszystkie fundusze od członków i pozbawić łowiectwo powiatowe i wojewódzkie autonomji terytorjalnej. Wydział Małop. Tow. Łow. gotów jest zgodzić się na wszystko — byle to Małop. Tow. Łow. istniało!

Jak się obecnie przedstawia moralna i materjalna strona ideowych stowarzyszeń łowieckich — nie wyjmując Pol. Związku Stow. Łow. w Warszawie oraz Małop. Tow. Łow — to ogólnie wiadomo: Powszechna apatja członków, niezainteresowanie się sprawami łowieckiemi, z nader nielicznemi wyjątkami zupełne bezrobocie delegatów, a wszędzie brak pieniędzy, bo członkowie nie płacą wkładek. (Zaległość w opłacie wkładek w M. T. Ł. przenosi kwotę trzydziestu tysięcy zł.) To dzisiejszy stan ideowych stowarzyszeń łowieckich, które nadto utraciły w zupełności terytorjalną autonomię.

Ani wniosek warszawski, ani wniosek wydziału M. T. Ł., nie zabezpieczają funduszów dla gospodarki powiatowej, która przecież jest podstawą dla gospodarki łowieckiej, bo jak ona w powiatach jest dobra i prawidłowa — to i całość łowiectwa w państwie jest dobrą.

Wniosek delegata p. K. Wysockiego godzi się z koniecznością przymusu zrzeszenia się łowiectwa — ale zastrzega powiatom i województwom autonomię terytorjalną; uznaje konieczność posiadania organu w stolicy Państwa, któryby reprezentował łowiectwo i był zastępca interesów jego wobec władzy centralnej (Ministerstwo rolnictwa); zapewnia dalej materjalną możność dla wydziałów powiatowych i wojewódzkich, ale i państwowego wydziału łowieckiego; zapewnia w końcu wypełnianie obowiązków, ciążących na każdym poszczególnym wydziale łowieckim.

Sprawa ta była nadto omawiana w Warszawie w dniach 10 i 11 czerwca i ma być stanowczo załatwiona na walnem zebraniu Zarządu P. Z. S. Ł. w Warszawie w dniu 10 lipca b. r.

Jestem zdania, że z trzech wniosków wyżej podanych, jedynie wniosek delegata p. Kazimierza Wysockiego przyczynić się może do wybitnego podniesienia łowiectwa w Polsce. Pierwsze dwa wnioski podadzą w całości pisma łowieckie na pewno, co do trzeciego nie mam tej pewności, dlatego podałem go tu w całości.

Wł. Burzyński.

kosztem około 15.000 zł. będzie przystosowany do potrzeb wyżej wymienionych organizacyj.

— **Służebności przeprowadzenia przewodów elektrycznych w wielkim Lwowie.** Dnia 14 bm. odbędzie się w urzędzie gminnym w Rzęśnie Polskiej rozprawa przy udziale znawców i zainteresowanych w sprawie ustanowienia służebności przeprowadzenia przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i ustawieniu słupów wzdłuż tras na obszarze gmin Wielki Lwów (Hołosko Wielkie) i Rzęsna polska na rzecz okręgowego zakładu elektryfikacyjnego we Lwowie. Rozprawa powyższa jest wstępem do dalszej akcji elektryfikacyjnej powiatu lwowskiego.

Znów szereg samobójstw.

W dniu wczorajszym zanotowano we Lwowie znów dwa wypadki samobójstw.

W kamienicy przy ul. Kołłątaja 6 dozorca domu zauważył około godz. 3 nad ranem leżące na podwórzu zwłoki nieznanej kobiety. Zawezwano pogotowie i policję. Dochodzenia wykazały, że denatka jest 23-letnia Zofja Zawadowska służąca w sąsiedniej kamienicy u adw. dr. Rosenberga. Zawadowska wyskoczyła w ganku II p. na podwórze, uderzyła głową o mur dzielący dwie sąsiednie kamienice i upadła bez życia na sąsiednie podwórze. W listach pozostawionych do matki i siostry tłumaczy swe samobójstwo zawodem miłosnym.

Drugi wypadek wydarzył się na torze kolejowym obok drogi Kulparkowskiej około godz. 6.30 rano. Pod przejeżdżający pociąg pospieszny rzuciła się w ostatniej chwili Marja Zielińska służąca b. wicedyr. Magistratu J. Kwiatkowskiego, zam. przy ul. Listopada 17. Koła lokomotywy zmiażdżyły jej głowę i obcięły nogi na wysokości kolan. Zielińska wyszła z domu swych pracodawców jeszcze dnia ubiegłego. Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki samobójczyń odstawiono do Instytutu med. sąd. (—)

Trzeci zamach samobójczy miał miejsce około godz. 5-tej popol. w domu przy ul. Gołąba 11. Zamieszkała tam Aniela Szurkówna, służąca, pocięła sobie żyły u rąk. Zawezwany lekarz Pogotowia zaopatrzył jej rany. (—).

Walka o narzeczonego.

Do przechodzącego w późnych godzinach wieczornych ul. Hofmana, stud. med. Adolfa S. z Przemyśla w towarzystwie swej narzeczonej, córki kupca z ul. Hofmana, panny. R. przystąpiła w pewnym momencie była jego narzeczona Aniela Kudrysz z Przemyśla która poczęła mu czynić wyrzuty i awanturować się. Gdy słowa jej nie wywarły odpowiedniego wrażenia na Adolfie S., Aniela dla zadokumentowania swej obecnej nienawiści, oblała swego b. narzeczonego kwasem solnym, niszcząc mu ubranie i parząc rękę. Sprawa oparła się o policję. (—)

Sprawcy włamania do Rzeźni ujęci.

Dochodzenia wdrożone przez lwowski wydział śledczy w sprawie ostatniego włamania do kasy Rzeźni miejskiej dały już konkretny rezultat.

Wczoraj przed południem osadzono w aresztach policyjnych sześciu sprawców tego włamania. Aresztowani Bron. Pastuszyński, Wł. Rusin, Józef Bryndoń K. Makar, Bazyli Mul i Jan Wołłowicz wypierają się narazie udziału w tem włamaniu mimo obciążających zeznań świadków. (—)

Aresztowania we Lwowie.

Wczoraj około godziny 15-tej policja ujęła na „czarnej giełdzie" lwowskiej zręcznego złodzieja, który skradł jednemu z giełdziarzy 800 dolarów amerykańskich w gotówce.

Kieszonkowcy i to niebyle jacy, bo aż z Warszawy grasowali również w Gal. Kasie Oszczędności. Wywiadowcy aresztowali tam dwu kieszonkowców J. Marczaka i W. Gałeckiego.

Pozatem na polecenie sędziego śledczego aresztowano wczoraj pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzeń i oszustw dwu kupców lwowskich M. Lieberwertha zam. przy ul. Szkarpowej 7 i Salomona Wohlfischa zam. przy ul. Żółkiewskiej 36. (—)

Dwa włamania kasowe.

Do biur palarni kawy, mieszczącej się przy ul. Kotlarskiej 12, włamali się ub. nocy nieznani złodzieje, skąd skradli całą zawartość małej podręcznej kasy.

Drugiego włamania tej samej nocy dokonano do kancelarji adw. dr. St. Górewicza, przy ul. Sykstuskiej 36. Włamywacze trudzili się jednakże nadaremnie, gdyż kasa ta była zupełnie pusta. (—)

Śmierć w dniu zaręczyn.

Przemyśl. (Tel. wł.) Młody adwokat tutejszy, 30-letni dr. Jakób Horn, który w dniu dzisiejszym miał właśnie otworzyć swą kancelarję, udał się wczoraj wieczorem do mieszkania rodziców swej narzeczonej, gdzie miała się odbyć uroczystość zaręczyn. Na schodach kamienicy upadł zemdlony. Zawezwany lekarz stwierdził zgon, prawdopodobnie wskutek krwotoku mózgu. Tragiczny ten zgon wywarł w mieście silne wrażenie. (—)

Plaga mszyc w Zaleszczykach.

W zaleszczyckiem pojawiły się w niewidzianej dotychczas ilości mszyce, które zaatakowały w tym roku również liście drzew morelowych brzoskwiń i szlachetnych śliw. Masowe pojawienie się tego szkodnika, spowodowane jest wyginieciem z wiosna owadów, żywiących się mszycami.

Równocześnie pojawił się motyl głogowiec, który już w ubiegłym roku wyrządził znaczne szkody. W roku bieżącym władze zarządziły planową walkę z motylem głogowcem, która wydała stosunkowo bardzo poważne wyniki. (Wschód).

Olbrzymi magazyn w porcie gdyńskim.

W Gdyni podięto obecnie budowę hali-magazynu dla przechowywania bawełny, przeznaczonej na skład długoterminowy.

Rozpoczęta obecnie budowa magazynu potrwa prawdopodobnie ponad 4 miesiące. Budynek, w którym mieścić się będą magazyny, obejmować będzie 248 metrów długości i 34 metry szerokości.

Olbrzymi ten budynek, sięgający swą długością ćwierćkilometrowej przestrzeni, a więc jeden z najdłuższych magazynów w Polsce, posiada dla przemysłu włókienniczego bardzo duże znaczenie, a to ze względu na to, iż w wypadkach sprowadzenia większych ilości bawełny dla fabryk do portu gdańskiego odpadnie troska o należyte jej przechowanie do czasu załatwienia odnośnych formalności.

Książka o radjo szkolnem.

Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej wydał książkę, która obejmuje sprawozdanie z wyników wprowadzenia radja w szkołach w 28 krajach. Praca ta daje szczegółowy obraz działalności radja na terenie szkolnym. Najbardziej rozpowszechnione jest radjo szkolne w Anglji.

Program radjowy.

Piątek, 7 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7'05: Gimnastyka. 7'20: Dziennik poranny i wiad. sport. 7'25: Muzyka. 7'52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7'55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8—11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Koncert z płyt gramof. 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteorologiczny. 12'35: Muzyka z płyt gramof. 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt gramof. 15'05: Silva Rerum i repertuar teatrów oraz płyty gramof. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda zbożowa i płyty. 15'50: Lwowska chwilka morska i kolonjalna. 16: Koncert w wykonaniu orkiestry Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tylliji. Trans. z Ciechocinka. 17: Pogadanka w opr. dra Pawliszaka: Przegląd wydawnictw naukowych. 17'15: Trans. z Warszawy. Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Kałuska (sopr.), Leopold Dworakowski (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.). 18'15: Odczyt. 18'35: Życie strzeleckie. Kącik VI. Okręgu Strzeleckiego. 18'40: Muzyka z płyt gramof. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: „Na widnokręgu" 19'55: Chwilka lwowskiej Dyrekcji kolejowej. 20: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny ze studja. Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i solista — W przerwie koncertu o godzinie 20'50: Dziennik wieczorny. — O godzinie 21: Weekend: (dokąd jechać w święta). 22: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Komunikaty. 22'40—23: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku.

Sobota, 8 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7'05: Gimnastyka. 7'20: Dziennik poranny i wiad. sportowe. 7'25: Muzyka. 7'52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7'55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8—11'57: Przerwa. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteorologiczny. 12'35: Muzyka lekka z Ciechocinka. 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55—15'05: Muzyka z płyt gramof. 15'05: „Silva Rerum", repertuar teatrów i płyty gramofonowe. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska giełda zbożowa i płyty. 16: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa i koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. 17: Odczyt ze Lwowa. „Etyka nowego człowieka", w 15-rocznicę zgonu Edwarda Abramowskiego. wygł. dr. Stefan Kawyn. 17'15: Trans. z Warszawy. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Zelska. 18'15: Trans. z Krakowa: „Groźby komet" — wygł. dr. J. Morgentaler. 18'35: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza. 19'05: Muzyka z płyt gramof. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki — Józef Jankowski: Opowiadanie p. t.: „Inwalida". 19'55: Komunikat Małopolskiego Towarz. Zachęty do hodowli koni. 20: Trans. z Warszawy. Koncert solistów instrumentalistów z(płyt). 20'30: Trans. z Warszawy. Muzyka religijna żydowska. Wykonawcy: chór Wielkiej Synagogi pod dyr. D. Aisensztadta i nadkantor Mojżesz Kusewicki. Przy fortepianie S. Dawidowicz - Lichtermanowa. 21'05: Dziennik wieczorny. 21'15: „Bieżące wiadomości rolnicze" — wygł. p. Józef Płatek z Warszawy. 21'25—21'30: Przerwa. 21'30: Koncert Chopinowski w wyk. Marji Wiłkomirskiej. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Komunikaty. 22'40 — 24: „Wspomnienia z Budapesztu". Audycja orkiestry mandolinistów „Hejnał" pod dyr. dr. Adama Eplera. W przerwie: Trans. z Krakowa: o godz. 23'30—23'35: „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej".

Nowy sposób leczenia świerzby.

Profesor moskiewskiego instytutu wenerologicznego. Demjanowicz, odkrył sposób wyleczenia świerzby w ciągu półtorej godziny. Sposób polega na nacieraniu 40-procentowym roztworem kwasu siarkowo-sodowego, zaś w 15 minut później 5-procentowym roztworem kwasu solnego. Uczony wypróbował sposób z dodatnim wynikiem na przeszło 100 pacjentach. Metoda ta nadaje się również do leczenia świerzbowatych zwierzat i została zalecona przez komisarjat ludowy rolnictwa ZSSR.

Jak 14 pułk ułanów zdobywał swą nazwę.

Bój pod Jazłowcem.

Otrzymany przez 14 p. ul., dnia 10. lipca 1919. rozkaz brzmi: „Z brzaskiem 11 lipca rozbić nieprzyjaciela. zebranego pod Jazłowcem, poczem umocnić się na wzgórzach między Strypą a Dżurynem". Siły nieprzyjacielskie wynosiły do 2.500 bagnetów, około 50 c. k. m. i 4 baterje a. p. Wszystkie przeprawy przez Strypę były silnie umocnione. Akcja rozpoczyna się rankiem 11 lipca ogniem naszej artylerji; 14 p. uł. forsuje rzekę w bród i zajmuje przedmoście Beremjany. Tuż za wsią straż przednia (dwa plutony 1-go szwadronu pod dowództwem ppor. Godlewskiego), wpada na cofające się z Beremjan oddziały nieprzyjaciela, w dali widać nadciągający z odwodu bataljon piechoty ukr. Ogólne siły wroga dochodzą do 500 ludzi z 8 c. k. m. Plutony dostają się pod nadzwyczaj silny ogień przeciwnika. Ppor. Godlewski orjentuje się szybko: sam z drugim plutonem atakuje zbliżający się bataljon, plut. Walczyński z 1-szym plut. rozprawia się z rozbitkami z Beremjan. Po brawurowych szarżach nieprzyjaciel pierzcha, zostawiając w rękach 1 szwadronu 200 jeńców, w tem 9 ofic. i 6 c. k. m. W walce tej z pośród szereg. odznaczyli się: wachm. Graniczny, wachm. Schild, plut. Walczyński, kapr.: Jaworski, Czechowski, Staniszewski, ułani: Imach, Stefański, Moycho, Strzygocki, Żarakowski i wielu innych.

W tym samym czasie 4-ty szwadron pod Dulibami napotyka 200 nieprzyjaciół z 2 c. k. m. Szwadron rzuca się do natarcia. W rezultacie nowa zdobycz: 50 jeńców i 1. c. k. m. Nieprzyjaciel nie daje jednak za wygraną. Pod Kadłubiskami, Głęboką na górze Szybińskiej i w Chmielowie grupuje znaczne siły z licznemi k. m. Ale 14 p. uł. ma rozkaz „rozbić nieprzyjaciela". Więc 1-szy szwadron posuwa się na Kadłubiska, 2-gi szwadron na folwark Głęboka, 4-ty szwadron na Nowosiółkę Jazłowiecką, 3-ci szwadron i k. m. pozostaje w odwodzie. Za lasem 4-ty szwadron spostrzegł dwie baterje. Rusza na nie. Wspierają go inne szwadrony. Doborowy bataljon piechoty, który zastępuje drogę, roznoszą nasi ułani na szablach. Obsługa dział wycięta — 6 dział wpada w ręce zwycięzców. W dalszym pościgu odwodowy 3-ci szwadron zdobywa jeszcze 2 armaty. Bitwa rozpada się na szereg działań poszczególnych szwadronów. Tak więc 2-gi szwadron w folwarku Kadłubiska roznosi jego obsadę, biorąc jeńców i c. k. m., szwadron 6 p. uł. atakuje i zdobywa umocnioną jeszcze z czasów wielkiej wojny górę Szybińską. Nieprzyjaciel cofa się i przy pomocy swej świeżo przybyłej brygady piechoty obsadza linję rzeki Dżuryn, podczas gdy siła bojowa 14 p. uł. spada do 200 szabel. Mimo to triumfujące szwadrony po dwugodzinnym odpoczynku przechodzą do dalszej akcji. Jeden pluton 3-go szwadronu zdobywa miasto i klasztor Jazłowiec, uwalniając je od rabującego żołdactwa.

Następny dzień aż do wieczora zeszedł na uporczywej, wyczerpującej walce ogniowej. Zaczynało braknąć amunicji, nieprzyjaciel za wszelką cenę parł do rozstrzygającego spotkania wręcz, co przy ogromnej przewadze liczebnej zapewniłoby mu zwycięstwo. Wówczas dowódca pułku, mjr. Plisowski, rzuca do szarży 3-ci szwadron 14 p. uł., połączony ze szwadronem 6 p. uł. Ta szarża o zmroku, kiedy liczba jeźdźców dwoi się i troi, wywołuje pożądane wrażenie i zapewnia pomyślny wynik. Na przestrzeni dwóch kilometrów ułani rąbią i tratują wroga. Zdobycz: 150 jeńców i 3 c. k. m. Trzeciego dnia boju pod Jazłowcem dwa szwadrony 14 pułku ułanów oraz szwadron 6 p. uł. rozbijają dwa bataljony ukraińskie w Sadkach i Drohiczówce, biorą 480 jeńców i 8 k. m.

Bitwa skończona porażką półtrzeciej brygady nieprzyjacielskiej. Pułk 14-ty odtąd nosi nazwę „jazłowieckiego", a sztandar jego własnoręcznie ozdobił 20 marca 1921 orderem „Virtuti Militari" Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski.



Marszałek Piłsudski dekoruje dnia 20 marca 1921 w Tomaszowie Lubelskim sztandar 14 p. ułanów orderem Virtuti Militari.



Pierwszy dowódca 14 p. ułanów mjr. (obecnie generał) Konstanty Plisowski.

Fałszowanie środków żywności w czerwcu b. r.

Mieiski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku wykonał w czerwcu 1.077 analiz, z czego 17 spraw skierowano na drogę sądową.

Mleka badano 555 prób, zakwestjonowano 10 prób z powodu zbierania i brudu, gdyż rozwodnionego mleka nie znaleziono wcale. Śmietanę badano 52 razy, a wszystkie próby odpowiadały wymogom ustawy. Masło tylko w 2 wypadkach na 190 było fałszowane margaryną. Większą uwagę zwrócono na chłodniki, szczególnie lody, które w jednym wypadku zniszczono z powodu ich nieświeżości; lodów badano 107 prób. Limoniadki były na ogół dobrze [illegible]czone, tylko w nielicznych wypadkach musiano zawartość flaszek wylać z powodu brudu. W t.zw. moszczu owocowym znaleziono raz sacharynę. 2 razy był on barwiony barwikami smołowymi. Przebadano wszystkie barwiki smołowe, jakie znaleziono po sklepach, wytwórniach wód, wódek i t. p. Tylko nie wielka ilość posiadała rejestrację, stosownie do rozporządzenia, musiano więc zapasy opieczętować aż do czasu wydania odnośnego zarządzenia ministerjalnego. Aparaty do mycia szklanek w budkach z wodą sodową były kilkakrotnie tak niechlujnie, że musiano je zamknąć. Przeglądnięto też składy z lodem rzecznym i jeden z takich składów zamknięto przy pomocy Urzędu dzielnicowego, gdyż był niechlujny. Inne artykuły odpowiadały wymogom ustawy, wobec czego ich nie kwestjonowano. Wodę badano 39 razy dla celów wodociągowych. Woda z rurociągu miejskiego nie uległa zmianie.

Opłaty ryczałtowe na Fundusz Pracy.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 7 czerwca 1933 roku o opłatach ryczałtowych na Fundusz Pracy, które weszło w życie z dniem 30 czerwca r. b.

Rozporządzenie to wprowadza dla kategorji zarobków, nieprzekraczających 150 zł. miesięcznie, z wyjątkiem monopoli państwowych, związków komunalnych i instytucyj prywatnych, obowiązanych do prowadzenia wykazów lub ksiąg płac — zryczałtowane opłaty od uposażeń na Fundusz Pracy.

Opłata od uposażenia do 25 zł. miesięcznie wynosi 30 gr., od 25 do 37.50 zł. — 50 gr., od 37.50 do 50 zł. — 70 gr., od 50 do 62.50 zł. — 90 gr., od 62.50 do 75 zł. — 1.20 zł., od 75 do 100 zł. — 1.50 zł., od 100 do 125 zł. — 2 zł., od 125 do 150 zł. — 2.50 zł. Połowę opłaty uiszcza pracodawca, połowę pracownik.

KOBIETA W PRACY OBYWATELSKIEJ

Na marginesie Walnego Zebrania Fidac'u Żeńskiego w Polsce.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Fidac'u Żeńskiego w Polsce, Sekcji Narodowej Międzyaliancklego Fidac Auxiliaire.

Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, witając zebranie, poczem scharakteryzowała ubiegły i pierwszy po przebudowie tej organizacji okres prac Fidac'u Żeńskiego, jako okres prac przeważnie organizacyjnych, i nawoływała stowarzyszenia, wchodzące w jego skład, do utworzenia jednolitej, prężystej organizacji, zdolnej przeprowadzić swoje postulaty zarówno na terenie krajowym, jak i zagranicznym. P. Marszałkowa podkreśliła szczególnie ważność pracy z młodzieżą i dla młodzieży, mającej na celu przygotowanie godnych następców bojowników o wolność Ojczyzny.

Na zaproszenie p. Marszałkowej przewodnictwo obrad objęła posłanka p. Berbecka, prócz niej zasiadły przy stole prezydjalnym pp. Śliwińska, Moraczewska, Starzewska i Starczewska, jako reprezentantki poszczególnych stowarzyszeń, wchodzących w skład Fidacu Żeń. w Polsce; prace sekretarek objęły pp. Gładkowa, Śliwowska, Browińska.

Po odczytaniu protokołu z zebrania organizacyjnego przystąpiono do sprawozdań, Prezydjum oraz 6-ciu Komisyj.

Sprawozdanie Prezydjum składała p. Barthel de Weydenthal, Sekretarka Generalna Fidac'u Żeńskiego w Polsce.

Sprawozdanie prezydjum uzupełniało sprawozdanie skarbniczki (p. Próchnickiej).

Imieniem **Komisji Budowy Domu** składała sprawozdanie jej przewodnicząca p. Wańkowiczowa, która przedstawiła w dłuższem przemówieniu genezę powstania idei Budowy Domu, poświęconego, jako pomnik Kobiecie, poległej w walce o Niepodległość.

P. Twardowa, Przewodnicząca **Komisji Klubowej** przedstawiła dane liczbowe, dotyczące ruchu w Klubie, oraz cel jego zebrań i projekty na przyszłość.

P. Krasowska, Przewodnicząca **Komisji Prasowo-Propagandowej** przedstawiła cele i program prac tej Komisji, omówiła dotychczasowe wyniki, osiągnięte w różnych dziedzinach działalności, oraz zwróciła uwagę na zamierzenia Komisji, dotyczące prac wśród naszej emigracji.

P. Sujkowska, Przewodnicząca **Komisji Obywatelsko-Społecznej** zdawała sprawę z dotychczasowej jej działalności, oraz omawiała jej ideowe podłoże, wynikłe z głębokiej troski o charakter, kulturę i etykę społeczeństwa naszego i o zależne od tych cech, całość, rozwój i dobro Państwa.

P. Taberkiewiczowa, Przewodnicząca **Komisji Samopomocy** przedstawiła, ile już zrobionem zostało w dziedzinie doraźnej pomocy członkiniom.

Wreszcie p. Rychterówna, Przewodnicząca **Komisji Historyczno-Archiwalnej** przedstawiła 2 działy jej prac.

Walne zebranie przyjęło ponadto do wiadomości fakt założenia nowej **Komisji Finansowej**, która ma się zająć urządzeniem imprez dochodowych, w najbliższym czasie, jako najaktualniejszych: imprez wycieczkowych mających również na celu propagandę znajomości kraju.

Na porządku dziennym Walnego Zebrania była również sprawa przyjęcia Statutu „Unii" federacji 14 stowarzyszeń, wchodzących w skład Fidac'u Żeńskiego w Polsce, która będzie odtąd reprezentowała interesy, prace i cele tych stowarzyszeń na terenie krajowym, podczas, gdy Fidac Żeński w Polsce, jako Sekcja Narodowa międzyaliancklej Fidac Auxiliaire będzie reprezentował powyższe stowarzyszenia polskie na terenie międzynarodowym. Ostateczne omówienie i zatwierdzenie Statutu „Unii" przekazano Zarządowi Fidacu Żeń. w Polsce.

Z pośród wniosków, uchwalonych następnie wśród dyskusji, na uwagę zasługują: — wniosek, uchwalający przystąpienie do realizacji Budowy Domu, jako pomnika Polce, poległej za Ojczyznę, i określający warunki tej realizacji — wniosek, wzywający Prezydjum do wzmożenia akcji propagandy zagranicznej, wreszcie dwa wnioski, zmierzające do poparcia pracy L. O. P. P. i Czerwonego Krzyża.

Po przyjęciu wniosków przystąpiono do wyborów. Zgodnie ze Statutem Fidac'u wybór przewodniczącej odbył się oddzielnie.

Wysunięta kandydaturę p. Marszałkowej Piłsudskiej przyjęto przez aklamację, witając ją długo niemilknącemi, serdecznemi oklaskami. Zapomocą tajnych wyborów — wybrano ponadto do prezydjum pp.: Sujkowską, Barthel de Weydenthal, Dreszerową, Wittekówną, Stattlerówną, Śliwowską, Wyszyńską.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Berbecką, Kamieńską, Chudecówną.

Do Sądu Rozjemczego pp.: Gertzówną, Kudelską, Sznurówną.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wysłało Walne Zebranie dwa telegramy: z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta, prof. Mościckiego, i do Marszałka Piłsudskiego z zapewnieniem wiernej służby jego idei.

Zwiedzanie kraju ojczystego — najlepszą szkołą wychowania obywatelskiego.

Wakacje w całej pełni — rozpoczął się również okres urlopów. Szeregi mieszkańców miast wyruszają na wywczasy, tęskniąc za zielenią, świeżem powietrzem wśród gór i lasów — czy nad brzegiem morza. Ruszają na obozy letnie gromady młodzieży, by nabrać na łonie przyrody sił do pracy na rok następny.

Poza młodzieżą drugie miejsce wśród wyjeżdżających stanowią kobiety. Jak dotąd jednak celem ich wyjazdów jest po większej części chęć wypoczynku i zabawy. A przecież powinnoby się użyć okresu wakacji nietylko na zabawę, ale i dla rzeczy niezmiernie ważnej, która powinna być postawioną na pierwszym planie podróży wakacyjnych — dla poznania kraju rodzinnego.

Na szczęście — dzięki kryzysowi skończyły się wyjazdy zagranicę. Przekonano się, że miejsce zagranicznych „badów" mogą zastąpić dobrze nasze letniska i uzdrowiska. Miejsce Karlsbadu zastępuje z równym pożytkiem Morszyn, miejsce Biarritz, czy Constanzy — Gdynia lub Jastarnia.

Podróż uczy nas niezmiernie wiele, zaczynamy innem okiem spoglądać na naszą ziemię, kochać piękno jej przyrody. Spotykamy się oko w oko z polską rzeczywistością i widzimy, że nie jest tak źle, jak piszą różne opozycyjne dzienniki.

Ot — choćby pierwszy krok w naszej podróży wakacyjnej: wchodzimy do wagonu klasy 3-ciej, czy drugiej — zależnie od zawartości naszej kieszeni: wagony czyste, bez zarzutu, punktualność odjazdów i przyjazdów zadziwiająca.

Pociąg mknie szybko — przejeżdżamy przez pola i wioski ubogie nieraz, ale z każdym niejako rokiem schludniejsze. Domy kryte przeważnie już blachą, lub dachówką. Widzimy tu wpływ Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń. Pola uprawne, rzadko gdzie ugory — bydło pasie się po łąkach, są okolice, w których widać bydło jednolitej barwy — oto wpływ kultury hodowlanej.

Przyjeżdżamy nad morze. Z dumą i radością a z łzą szczęścia w oku mówimy „nasze polskie morze". Budzi nas z zadumy ryk okrętowej syreny — to nasz, polski okręt jedzie w podróż transoceaniczną. Łódź motorowa wiezie nas na zwiedzanie portu. Oczom własnym nie wierzymy. Czyżby to wszystko było nasze? — ta łuszczarnia ryżu, ten gmach komendy portu, te dźwigi ładujące węgiel na okręty, to molo handlowe, te pierwszorzędne urządzenia techniczne.

A jednak tak — to wszysko nasze wszystko naszym, polskim wysiłkiem zbudowane — nasz dorobek ostatnich lat kilku. A te wszystkie cuda zawdzięczyć mamy żelaznej konsekwentnej woli Wodza Narodu, oddanej i twardej — a twórczej współpracy Jego najbliższych.

Mimowoli rodzi się pytanie — cóż my?, czy staraliśmy się choć w części w tem dziele dopomóc?... I może gdzieś — tam w tajnikach sumienia zbudzi się cichy wyrzut, że jednak nie zawsze i nie wszędzie postępowaliśmy tak, jakby tego od nas interes Państwa wymagał. Może przyjdzie nam na myśl gdzieś, jakiś niezapłacony podatek, jakiś grosz urwany skarbowi Państwa przez ukrycie istotnych naszych dochodów — i lekki rumieniec wstydu oblewa nasze oblicze. Czujemy się winni — i oby w takiej chwili zrodziło się u nas silne postanowienie poprawy i mocne przyrzeczenie, nie narzekać, ale ochotnie spełniać swe wobec Państwa powinności. Boć przecie z groszy naszych mogą wzróść miljony, z których te właśnie cuda tworzyć będzie można.

Rzeczywistość polska woła do nas swym tajemnym głosem, wzywa nas do poprawy i mimowoli rodzi się poczucie dumy i siły, rodzi się konieczność wiary w wielkie możliwości naszego rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Stwierdzamy dowodnie prawdę dewizy Marszałka Piłsudskiego, że „chcieć to móc".

Nasyciliśmy oczy nasze widokiem polskiego morza, zwróćmy się przeto w inną stronę. Pociąg unosi nas na prastarą ziemię Piastów — ziemię śląską.

Hej! mocny tu i twardy lud — nie zdoła go skruszyć przemoc krzyżacka — nie zarzekł się swej wiary i mowy, wiernym pozostał Macierzy. Wszędzie kędy spojrzeć szyby kopalne. To ojczyzna naszego czarnego djamentu, siły poruszającej motory niezliczonych fabryk na terenie całej Rzeczypospolitej.

I znowu część naszego naturalnego bogactwa przemawia tu do nas swą górnicką, czy hutnicką gwarą.

Jedziemy ku północnemu wschodowi. Rozsiadł się tu Kraków z plejadą swych pamiątek, stoi na jego straży stary Wawel i czuwa nad grobami królów polskich.

Żelazny nasz smok unosi nas ku wschodowi — wchodzimy w szaro-białe szyby Wieliczki, i znów widzimy nowe nasze bogactwo — sól rodzimą. A dalej krótka wycieczka w okolice Tarnowa, I oto miasteczko — fabryka — Mościce. Potężna wola i genjusz człowieka potrafiły ujarzmić powietrze, by wydobyć z niego pierwiastek potrzebny w czasie pokoju, a niezbędny w okresie wojny. I znowu otwiera się przed nami nowa karta polskiej, twórczej rzeczywistości lat ostatnich.

Jedziemy dalej koleją podkarpacką — wzdłuż drogi niby jakieś dziwaczne budowle — stoją gęsto obok siebie: to szyby naftowe okolic Krosna, Jedlicza — to nowe bogactwo ziem naszych... polska nafta. Rozświetla ona mroki wieczorów, a produkt ropy — benzyna porusza motory aut, czy aeroplanów.

Wstępujemy do Sanoka. Oczom naszym ukazuje się polska fabryka wagonów kolejowych. Nie wierzymy oczom własnym, że te właśnie tak piękne wagony w kraju naszym są wyrabiane.

Dalsza podróż na Wschód doprowadza nas w okolice Huculszczyzny i Pokucia. Kraj tu górzysty i lesisty — kraj barwnych strojów jego mieszkańców, kraj utajonego artyzmu drzemiącego w duszy ludu.

A wreszcie — południowo-wschodni kraniec naszej ziemi — Zaleszczyki polska zwane Szwajcarją — kraina morelí i winogradu.

Jedźmy nieco dalej ku północy. Wjeżdżamy w okolice terenowo-faliste to słynna czarnoziemna płyta podolska. Lud tu inny, śpiewny — ale smętne piejący dumki. Ziemia to kurhanów — pamiątek dawnych wojen tatarskich i tureckich. Stąd ruiny zamków — dawne to strażnice, broniące ziemie Polski przed najazdami hord różnych hanów. Ziemia urodzajna śpichlerzem zbożowym Polski może być nazwana.

A hen ku północnemu-wschodowi piaski i bagna polskie — ziemia smętna, jak i lud, który ją zamieszkuje.

A dalej na północny-zachód Litwa... dawna ziemia Gedymina, szumiąca lasami, lśniąca jeziorami — ojczyzna wieszczów naszych z przeszłości i Genjusza naszej polskiej teraźniejszości. A wreszcie triumfalny wjazd do serca Polski — Warszawy. Zamek królewski, Łazienki, Praga i t. p. — oto pamiątki przeszłości, a Belweder, Sejm, gmachy poszczególnych Ministerstw — to obrazy obecnej polskiej rzeczywistości, to źródła niejako tego potężnego prądu, który zasila swą energją machinę współczesnego Państwa Polskiego.

Wstąpmy jeszcze do Łodzi, tego miasta pracy, miasta kominów fabrycznych, miasta hal maszynowych i warsztatów tkackich.

Podróż nasza nie byłaby kompletna, gdybyśmy nie zwiedzili jeszcze fabryki polskich samolotów w Białej Podlaskiej. Poszczycić się nią możemy, na polskich bowiem samolotach dokonują się brawurowe loty międzynarodowe polskich lotników.

Wracamy z naszej wakacyjnej podróży, unosząc w duszy obraz potężnej, twórczej współczesności polskiej, która przemówiła do nas szumem morza, językiem warsztatów, szmerem złotych i srebrnych kłosów, szeptem borów i genjuszem wysiłku myśli.

Takie wykorzystanie wakacyj, czy urlopu wypoczynkowego pozostawi w umyśle naszym niezatarte wspomnienie, napełni nas otuchą na ciężkie dni codziennego, szarego, całorocznego trudu.

Do takiego spędzenia czasu w okresie wakacyj zachęcamy nasze członkinie.

M. Bednarska.

Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

Pokłosie ostatniego zebrania Towarzystwa „Teatr im. St. Moniuszki".

Z kół czytelniczych otrzymujemy poniższy artykuł, który ze względu na szczególną aktualność tematu zamieszczamy.

W żadnym z poprzednich lat nie pisano tyle o stanisławowskim teatrze, co w roku bieżącym.

Pisano więc o wspaniałym poziomie i niezwykłych wyżynach artystycznych, na jakie wspiął się Teatr Moniuszki przy twórczej inwencji reżysera i bezprzykładnym a owocnym wysiłku „artystów-amatorów". O rewelacyjnych kreacjach, że nie teatr lwowski czy inny, lecz właśnie stanisławowski wydobył z dzieł takich jak „Dziady", „Sułkowski" czy „Wesele" — nieśmiertelne walory. Pisano również — mimo, że tutejszy teatr jest naprawdę jednym z nielicznych w Polsce teatrów stale i niezmiennie przez publiczność frekwentowanym. — że właśnie nie komu ani czemu innemu, lecz tylko zespołowi przypisać należy abstynencję publiczności, zespołowi w małych wyjątkach bez talentu i z rażącą uszy dykcją.

Bito na alarm na skutek wersji, jakoby zarząd teatru nie zamierzał w przyszłym sezonie angażować nietylko aktorów, ale nawet zawodowego kierownika-reżysera.

Jak w wielu tak i w tym wypadku prawda mieści się po środku. Mowy niema o nadzwyczajnych wyżynach i niezwykłym poziomie, — trudno jednak, zwłaszcza w świetle wyników pracy zespołu (38 przedstawień — w tem 12 premier), pracy tej przypisywać skutek statutowym założeniom zespołu przeciwny. Wszyscy jednakowo pragniemy stałego teatru zawodowego — nie sposób jednak, mając jedynie nadzieję na teatr zawodowy, dotychczasową wieloletnią pracę miejscowego zespołu likwidować w sposób tak bezceremonjalny, zwłaszcza że każdy teatr zawodowy będzie się musiał na współpracy tego zespołu oprzeć.

Nieścisłe są również wieści, jakoby zarząd teatru nie chciał angażować sił zawodowych; pobożnemi życzeniami są również wszelkie enuncjacje o teatrze zawodowym.

Prawdziwy, istotny, a nie wesoły stan rzeczy przedstawił na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu Teatru im. Moniuszki prezes T-wa dyr. L. Ziobrowski. Oto w krótkości jego wywody. Stan członków wspierających skurczył się do liczby 400 osób, dotychczasowa subwencja Magistratu w kwocie 1.000 zł. została cofnięta, a Magistrat spłaca jedynie zaciągniętą w B. G. K. pożyczkę na odbudowę gmachu. Również na pomoc konserwatorjum, które niejednokrotnie kryło deficyty dramatu i opery, liczyć nie można, gdyż urzędy państwowe opłat szkolnych nie pokrywają, co odbiło się fatalnie na przeprowadzonych już do konserwatorjum wpisach.

W wytworzonej sytuacji trzeba się liczyć z możliwością zawieszenia działalności teatru, w wypadku, jeśli nie zostanie mu udzielona rychła pomoc finansowa. Nie mając zapewnionej pomocy, zarząd nie tylko nie angażował sił zawodowych, lecz wstrzymał się narazie z angażowaniem kierownika-reżysera.

W tym stanie rzeczy można mówić o sytuacji niewiarygodnej i paradoksalnej. W każdem większem mieście, nie mówiąc o Warszawie, głoduje setki bezrobotnych aktorów, dziesiątki firmowych reżyserów pozostaje bez pracy. Od gaży 100-złotowej począwszy można by już angażować nie słabych, lecz dobrych aktorów, za cenę 300 zł. można uzyskać współpracę wytrawnego reżysera — a oto wojewódzkiemu kresowemu miastu o 70 tysiecach mieszkańców grozi zamknięcie jedynej na terenie województwa placówki teatralnej, podczas gdy na terenie tym prosperuje aż 5 ukraińskich zespołów objazdowych. Paradoksalniej brzmi to wtedy, jeśli się zważy, że Teatr Moniuszki rozporządza własną salą, rekwizytornią, szatnią — a nadewszystko ofiarnym zespołem amatorów — słowem, gotowym warsztatem pracy, nie wymagającym inwestycji i wkładów.

Sprawa teatru dojrzała do tego, by zajęły się nią czynniki miarodajne. Przy życzliwem poparciu Pana Wojewody napewno uda się T-wu uzyskać z Funduszu Kultury konieczną subwencję, która zapobiegnie tej możliwości, że we wrześniu, miesiącu przewidzianych uroczystości, związanych z rocznicą odsieczy wiedeńskiej — Stanisławów zostanie bez teatru. T-wo winno również zwrócić się o pomoc i opiekę do założonego w czerwcu w Warszawie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, do którego należą wszyscy nasi ministrowie oraz przedstawiciele sztuki i finansjery.

Pośpiech jest konieczny. Nie wolno odkładać tej palącej sprawy do końca sierpnia, do decyzji i wyników planowanej ankiety teatralnej. Zarząd teatru musi mieć już w najbliższych dniach efektywną pomoc lub jej wiążące zapewnienie, by móc poczynić przygotowania i nawiązać konieczne pertraktacje.

B. K.

O udostępnienie turystom kolejek tartacznych.

W Karpatach wschodnich istnieje szereg kolejek tartacznych, które prowadzą w tereny — bardzo ciekawe dla turysty. Kolejki te przewożą bez trudności turystów, a nawet nie pobierają za to żadnych opłat.

I zdawałoby się, że kwestja używalności kolejek jest rozwiązana. Są jednak pewne i to nawet bardzo poważne zastrzeżenia. Niewiadomo bowiem, kiedy taka kolejka kursuje. I nie można się nigdzie tego dowiedzieć, chyba na miejscu. Jedzie się więc na los szczęścia.

O ile nam wiadomo, kolejki te znajdują się pod nadzorem nadleśnictw. Czy nie byłoby możliwem ustanowienie dla nich rozkładu jazdy i zorganizowanie przynajmniej przez lipiec i sierpień, okresy wzmożonego ruchu turystycznego, regularnych przejazdów, za pobieraniem chociażby opłat według normalnej taryfy P. K. P.

Na uregulowanie tej kwestji czekają liczne rzesze turystów wschodniokarpackich, to też podajemy ją miarodajnym czynnikom ku rozwadze.

Będzie lotnisko w Stanisławowie.

Pierwsi z całej prasy podaliśmy wiadomość o przybyciu do Stanisławowa specjalnej komisji ministerjalnej w sprawie budowy lotniska w Stanisławowie. Komisja ta, w której wzięli udział przedstawiciele: Dep. Aeronaut. M. S. Wojsk. inż. Jan Suchodolski, Dep. Lotnictwa Min. Komunikacji inż. Tomasz Kluz, zarządu głównego LOPP w Warszawie T. Antonowicz, Dep. Lotn. D. O.K.P. Lwów inż. Tad. Jarosz — przeprowadziła rokowania z przedstawicielami miasta, które zostały pomyślnie rozwiązane.

Jak donosi „Kurjer Stanisławowski" z 5 b. m., delegaci Min. Spr. Wojsk. po oglądnięciu terenu (jak wiadomo, lotnisko ma się mieścić na t. zw. Dąbrowie) udzielili wyjaśnień, z których wynika, że pod lotnisko ma być zajęty obszar gruntu o promieniu 300 m t. j. około 50 morgów. Dalszy pas o szerokości 350 m od odwodu lotniska byłby t. zw. pasem ochronnym, jednakowoż przewidziany ustawą lotniczą zakaz budowli nie będzie się odnosił do tego całego pasa ochronnego, a tylko do t. zw. „wolnych przelotów". Takich „przelotów" będzie na terenie, należącym do gminy, 2—3, o łącznej szerokości nieprzekraczającej 350 m. Na tych „przelotach" tylko byłoby wznoszenie budowli wzbronione, natomiast na reszcie pasa ochronnego wolno będzie wznosić budowle do 25 m szerokości. W następnym pasie szerokości 500 m od odwodu „pasa ochronnego" w przedłużeniu „przelotów" mogłyby być wznoszone budowle, począwszy od 7 m wzwyż, natomiast na pozostałej przestrzeni tego pierścienia żadnych ograniczeń zabudowań ani wysokości nie będzie.

Wobec tych wniosków oświadczył prez. Chowaniec gotowość przedłożenia Radzie miasta wniosku na odstąpienie proponowanego pod budowę lotniska terenu na końcu „Dąbrowy".

Pozatem wyznaczono miejsca, na których miałyby stanąć hangary i budynek administracyjny.

W rezultacie zatem nastąpiło w zasadzie porozumienie co do wydzierżawienia względnie sprzedaży gruntu pod budowę lotniska, i omówiono wytyczne, na podstawie których Min. Komunikacji sporządzi odnośne plany, poczem dopiero zostanie zawarta ostateczna umowa z gminą przez LOPP.

Tak przedstawiają się odbyte między gminą a przedstawicielami Min. Spr. Wojsk. i Komunikacji rokowania. Spodziewać się wobec wytworzonego obecnie stanu rzeczy należy, że założenie lotniska w Stanisławowie i połączenie w ten sposób miasta z wielką siecią europejskich lotnisk — jest już kwestją krótkiego tylko czasu.

Sprzedaż wódki niemonopolowej w restauracjach.

Organy kontroli skarbowej przeprowadziły w ostatnich dniach w szeregu tut. restauracyj rewizje w poszukiwaniu za wódką niemonopolową. Rewizje te dały wynik pozytywny, stwierdzono bowiem, że niektóre restauracje sprzedają spirytus nabywany prywatnie.

Dochodzenia wykazały, że spirytus ten pochodzi z kradzieży w magazynach rektyfikacyjnych firmy Adlesberg w Stanisławowie. Kradzieży dopuszczał się Dawid Federing, pomocnik magazyniera. Wynosił on co wieczora spirytus w specjalnej bańce i sprzedawał restauratorom. Stałym nabywcą kradzionego spirytusu był właściciel restauracji przy ul. Sobieskiego — Silber. Sprawą tą zajęły się obecnie organy P. P., które prowadzą dalsze dochodzenia.

KRONIKA.

SALA UKR. SOKOŁA.

7 lipca: „Manewry jesienne"

KINOTEATRY.

BELLONA: „Verdun".
OLIMPJA: „Czerwony ślad".
RAJ: „Krwawy wschód".
URANJA: „Królowa podziemi".
WARSZAWA: „Zemsta Tonga".

Nowy inspektor wojewódzki. P. Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę wojewódzkiego w Urzędzie woj. pomorskim p. Grodyńskiego, inspektorem wojewódzkim w Stanisławowie.

Ks. Peciak proboszczem w Kołomyji. B. administrator parafji stanisławowskiej a następnie proboszcz kościoła św. Mikołaja we Lwowie, ks. Ludwik Peciak został przez Radę przyboczną m. Kołomyi z pośród 3-ech przedstawionych jej kandydatów, wybrany proboszczem.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny. W Warszawie zostało ostatnio zorganizowane Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, które główną swą ekspozyturę oraz filję Zarządu centralnego otwiera w Stanisławowie.

Poświęcenie kajaków. W ub. czwartek odbyła się na stawach „Sielanki", w obecności wicew. Czerwińskiego, prez. Chowańca, płk. Jagielskiego, wicepr. dr. Cysarza, zast. star. dr. Dembowskiego, kom. Hanusa i w. in., uroczystość poświęcenia flotylli kajaków L. M. i K. W uroczystości wzięła również udział delegacja Kaszubów z Gdyni, która przywiozła do Stanisławowa w specjalnej urnie wodę z Bałtyku — z polskiego morza.

Egzamin dojrzałości. Ustny egzamin dojrzałości w gimn. SS. Urszulanek złożyło z pomyślnym wynikiem 31 uczenic, a to: M. Czajkowska, St. Czapska, A. Doubrawa, Z. Drabik, M. Drzewicka, Urszula Dylska, Czesława Englot, Zofja Gałkowska, Jadwiga Jankosz, M. Jaworska, St. Kaczmarczyk, A. Kostyszyn, J. Kozło, Z. Kuczer, W. Lubaczewska, S. Łukasiewicz, Z. Maksymowicz, Z. Nazar, B. Onyszkiewicz, J. Pałahicka, M. Pohribny, M. Rudawska, J. Saj, W. Schüssel, M. Słobodzian, A. Stamper, J. Stoga, W. Tobisz, H. Teodosiewicz, M. Zachar. Jedną uczenicę reprobowano. Komisji przewodniczył delegat KOSL. dyr. Fr. Jun.

Smutne zakończenie wesołej „wyprawy".

Przechodzący onegdaj obok szpitala powszechnego posterunkowy natknął się na dwóch złodziei, objuczonych najrozmaitszemi pakunkami. Na pytanie, skąd wracają, odpowiedzieli: „od narzeczonych".

Odpowiedź ta nie zadowoliła jednak przedstawiciela władzy — gdyż rozpoczął dalszą indagację w wyniku której „towarzyska" rozmowa przemieniła się w ostre śledztwo. Okazało się bowiem, że towarzysze wracali z „roboty", ściślej mówiąc z wyprawy na budkę ze słodyczami Julji Hellman, ul. Lipowa 45. Oczywiście łupy odebrano, a obydwu przyjaciół osadzono w aresztach.

Dla pamięci notujemy ich nazwiska: Władysław Leginowicz i Aleksander Andrusiak.

Kolportaż ulotek komunistycznych.

W miejscowości Perekosy, pow. kałuskiego, rozrzucono w ciągu ub. nocy większą ilość odezw komunistycznych, podpisanych przez Centralny Komitet Komunistycznej Partji Zach. Ukrainy, nawołujących w treści ludności do urzadzania demonstracji i wieców antyfaszystowskich. Policja aresztowała jednego z kolporterów bibuły w osobie Aleksandra Winnika.

Aresztowanie dezertera rumuńskiego.

Policja Państwowa aresztowała na pograniczu polsko - rumuńskiem dezertera armji rumuńskiej, Tarento Kotaru. Po przesłuchaniu, odstawiono go do dyspozycji polskich władz wojskowych w Stanisławowie.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. 555/33/14. Edykt. Dnia 14 sierpnia 1933 r., o godz. 12-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Wojniczu, licytacja realności lwh. 139 ks. gr. gm. kat. Wojnicz i lwh. 893 ks. gr. gm. kat. Wojnicz Stefanji Wełnowej własnych Wartość szacunkowa tych realności wynosi 15.454'50 zł. Najniż. oferta wynosi 10.303 zł. — Prawa sprzeciwiające się licytacji należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym gdyż inaczej nie można ich będzie dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 2701/K

Komornik Sądu Grodzkiego

I. Km. 2978/33. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1933, o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Samborze, w biurze Nr. 40. licytacja realności whl. 343 gm. Sambor - Powodowa oszacowanej wraz z przynależnościami na 8.757 zł. 85 gr. Najniższa oferta tej realności wraz z przynależnościami wynosi 5.316 zł. 75 gr., poniżej której licytacja nie nastąpi. 2708/K

Komornik Sądu Grodzkiego w Samborze.

I. Km. 3455/33. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1933, o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Samborze, w biurze Nr. 40. licytacja realności whl. 9 gm. Neudorf (Zadniestrze). oszacowanej wraz z przynależnościami. Najniższa oferta tej realności wraz z przynależnościami wynosi 38.962 zł. 77 gr., poniżej której licytacja nie nastąpi. 2709/K

I. Km. 3019/33. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1933, o godzinie 9'30 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Samborze w biurze Nr. 40. licytacja realności whl 497, gm. Sambor - Powodowa i whl. 105 gm. Sambor - Powodowa, oszacowanych wraz z przynależnościami Najniższa oferta tych realności wraz z przynależnościami wynosi whl. 497 — 28.508 zł. 20 gr., whl. 105 — 20.777 zł. 70 gr., poniżej której licytacja nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Samborze. 2710/K

Li cz. II. Km. 2126/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Kołomyi Rew. II. zamieszkały w Kołomyi na zasadzie art. 602 Kpc ogłasza, że w dniu 17-go lipca 1933, o godz. 8 rano w Św. Stanisławie odbędzie się publiczna licytacja a mianowicie: 1) 360 m. kubicznych łupek bukowych i grabowych, 40 m. kub. łupek brzozowych, 2 gatry żelazne, w Kołomyi przy ul. Słowackiego o godz. 16 po południu: 7 ubrań kompletnych itp. różne części do motoru, transmisja z 2 kołami, 3 cyrkularki, 2 koła żelazne transmisyjne, oszacowanych na łączną sumę 2335 zł. 50 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej wymienionym. Sprawa Dawid i Susie Kanter pko. Eljasz Zimand. 2712k

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II. Kołomyja, dnia 26. VI. 1933.

Km 1188/33/2. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem, zamieszkały w Tłustem, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8/8 1933 r. o godz. 15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Wandy Makowieckiej w jej lokalu w Tłustem, składających się z 1 auta osobowego fmy Creysler. 1 fortepianu marki „Reinhold", na rzecz Fundacji stypendyjnej Stanisława Ładuńskiego o 9.323 zł. 84 gr. oszacowanych na łączną sumę 19.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 2714k

Komornik Sądu Grodzkiego Tłuste, dnia 14/6 1933

II. Km. 278/33. Komornik Sądu grodzkiego rew. II. w Drohobyczu na zasadzie art. 602 Kpc obwieszcza, że dnia 26/7 b. r. o godzinie 16-ej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do kopalni „Bianka" w Borysławiu przy ulicy Kościuszki, składających się z inwentarza i budynków kopalnianych, ocenionych na kilkanaście tysięcy złotych. — Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym na miejscu sprzedaży. 2716k

UPADŁOŚCI.

Sa 30/33. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy „Elekton". Tow. dla handlu artykułami elektro - fonotechnicznemi, Ska z ogr. odp. w Krakowie, św. Jana 3. wpisanego w rejestrze handlowym pod firma jak wyżej. Komisarz ugodowy: Jan Pelczar, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy: Inż. Wacław Cieślewski w Krakowie. Rynek Gł. 6. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 52. dnia 1 sierpnia 1933 o godz. 11½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział I. cywilny. Kraków, dnia 21 czerwca 1933. 2702

Sa. 42/32/76. Postępowanie ugodowe dłużniczki firmy „Auto - Szawe", Spółka z ogr. odp. w Krakowie, pl. Szczepański 8, jest zakończone.

Sąd Okręgowy Wydział I. Kraków, 4 kwietnia 1933. 2703

Sa 199/32/6. Postępowanie ugodowe Wolfa Branda w Zakliczynie n/D, jest zastanowione.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny, Kraków, dnia 11 stycznia 1933. 2704

Sa 31/33. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Chaima Muschla, kupca w Krakowie XXII., Kalwaryjska 6. Komisarz ugodowy: Wincenty Ledóchowski, sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy: Łazarz Margulies, kupiec w Krakowie, Grodzka 17. Audiencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 55, dnia 13 lipca 1933, o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lipca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny. Kraków, dnia 24 czerwca 1933. 2705

FIRMY.

Firm. 71/33. C. III. 85. Siedziba Firmy: Popiele. Brzmienie Firmy: „Ruch" włościańsko-robotnicza spółka naftowa z ogr. odpow. Do rejestru C. należy wpisać: Na walnem zgromadzeniu członków z dnia 26 czerwca 1932, stwierdzonem aktem notarjalnym z dnia 26 czerwca 1932. Lrep. 14.692 spisanym przez notarjusza Franciszka Witkiewicza zastępcy notarjusza Emila Witkiewicza w Drohobyczu wybrano nowych członków zarządu a to: 1. Dmytra Wesołowskiego i zastępców członków zarządu a to: 1) Wasyla Iwanickiego i 2) Szymona Olejarza w miejsce byłych członków zarządu: 1) Hrynia Wolańskiego 2) Jana Kapko, którzy ustąpili. Data wpisu 20 kwietnia 1933. 2611

Sąd Okręgowy. Wydział II Sambor, dnia 11 kwietnia 1933.

Firm. 1/33. C. III. 124. Brzbienie Firmy: Spółka handlowo-przemysłowa naftowa „Comfina" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Firmy: Mraźnica Do rejestru spółek z ogr. odpow. wpisać należy: Na walnem Zgromadzeniu Spółki odbytem we Lwowie dnia 31 grudnia 1932, poświadczonego aktem notarjalnym z daty Lwów, 31 grudnia 1932. Lrep. 36.038 sporządzonym przez Stanisława Cisle, zastępcę notarjusza Wojciecha Mayera uchwalono zmianę § 6. statutu spółki, który odtąd brzmieć będzie: Zawiadowstwo spółki, składa się z trzech zawiadowców. Spółkę zastępują i podpisują kumulatywnie dwaj zawiadowcy w ten sposób, że pod brzmieniem Firmy umieszczą łącznie swe podpisy dwaj zawiadowcy. Trzecim zawiadowcą zostaje mianowany Inż. Tomasz Łaszcz, zamieszkały we Lwowie w Hotelu Georgea. Data wpisu 21/2 1933. 2682

Sąd Okręgowy, Wydział I. Sambor, dnia dnia 20 lutego 1933.

Firm. 13/33. A. I. 180. Siedziba Firmy: Inż. Władysław Skoczyński i Ska w Drohobyczu. Do rejestru wpisano dnia 30 stycznia 1933. Dawne brzmienie firmy: „Motor", sprzedaż automobili, akcesorjów automobilowych i artykułów technicznych. Inż. Władysław Skoczyński w Drohobyczu uległo takiej zmianie, że Firma ta odtąd brzmi: „Inż. Władysław Skoczyński w Drohobyczu". Firmę podpisywać będzie wyłącznie inż. Władysław Skoczyński.

Sąd Okręgowy Sambor, 23 stycznia 1933 2687

Firm. 28/33. A. I. 243. Brzmienie Firmy: Spółka handlowa, inż. Syska i Then w likwidacji. Siedziba Firmy: Drohobycz. Spólnicy spółki jawnej: „Inż. Syska i Then w Borysławiu", umową z dnia 30 czerwca 1932, stwierdzoną aktem notarjalnym z daty: Kraków, dnia 29 stycznia 1933, lrep. 46.651, notarjusza Dra Stanisława Wisłockiego rozwiązali spółkę, a likwidatorem ustanowili spólnika p. Inż. Stanisława Sychę, który zastępować będzie samodzielnie spółkę i podpisywać firmę w ten sposób, że pod wpisanem, wydrukowanem lub stampilją odbitem brzmieniem Firmy umieści swój podpis. Data wpisu: 20 lutego 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 16 lutego 1933 2688

Firm. 14/33. A. I. 283. Siedziba Firmy: Drohobycz. Brzmienie Firmy: „Motor". sprzedaż automobilów, akcesorjów automobilowych i artykułów technicznych. Inż. Łucjan Biliński w Drohobyczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż automobili. akcesorji i artykułów technicznych oraz warsztat reparacyjny. Firma spółki: Firma jednosobowa. Zawiadowca i inżynier: Inż. Łucjan Biliński. Czas trwania nieograniczony. Podpis Firmy: pod brzmieniem Firmy podpis: Inż. Łucjan Biliński. Data wpisu: 12 lutego 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 12 lutego 1933 2689

Firm. 21/33. A. I. 284. Siedziba Firmy: Turka n/Stryjem. Brzmienie Firmy: Samuel Peist, przemysł drzewny w Turce n/Stryjem. Przedmiot przedsiębiorstwa: tartak parowy w Boberce. Forma spółki: Firma jednosobowa. Zawiadowca: Samuel Peist. Podpis firmy: Samuel Peist. Dzień wpisu: 4 marca 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 2 marca 1933. 2690

Firm. 284/32. A. I. 286. Siedziba Firmy: Truskawiec. Brzmienie Firmy: Handel delikatesów, Józef Sadowski. Truskawiec-Zdrój. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych, trafika i sprzedaż piwa. Forma spółki: jednoosobowa Firma. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis Firmy: Pod Firma: „Handel delikatesów. Józef Sadowski, Truskawiec-Zdrój", podpis Józef Sadowski. Dzień wpisu: 10. kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 5 kwietnia 1933. 2691

Firm. 76/33. B. I. 145. Przy firmie Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Drohobyczu. Na podstawie § 89 statutu Banku Gospodarstwa Krajowego, zgodnie z uchwałą Dyrekcji Banku z dnia 15 grudnia 1932 i zaświadczenia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 marca 1933, mianowano prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego, Michała Klucza. Data wpisu: 20 kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 11 kwietnia 1933. 2692

Firm. 89/33. B. I. 145. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego spółek akcyjnych. Przy Firmie Bank Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Drohobyczu. Na podstawie § 89 statutu Banku Gospodarstwa Krajowego, zgodnie z uchwałą Dyrekcji Banku z dnia 27 stycznia 1933 i zaświadczenia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 10 kwietnia 1933 Nr. R. H. B. L. X. 111. 6277, mianowano prokurentem Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego Michała Lewickiego. Data wpisu 9 maja 1933.

Sąd Okręgowy Wydział I. Sambor dnia 6 maja 1933. 2693

Firm. 259/32. Brzmienie Firmy: „Rella - Mella", Naftowa i Przemysłowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Borysławiu. Uchwałą Walnego Zgromadzenia spółki z 9 kwietnia 1933, ujętą protokołem spisanym we formie aktu notarjalnego z daty Drohobycz 9 kwietnia 1933 Lrep. 16380, zmieniono postanowienia kontraktu spółki z daty: Stryj 5 października 1932. L. rep. 45.364, a to ustępu V, ustępu VIII. al. 1, 2, 3, 4, 6. 7, 10, 12, ustęp IV., ustępu IX. 4. c. 5. ustępu X oraz uchyla się uchwałę walnego Zgromadzenia spółki ujętą protokołem notarjalnym z daty Drohobycz 4 stycznia 1933. Lrep. 15755 o ile nią ustalono nowe brzmienie ustępu VIII. punktu 1. kontraktu spółki, wybrano zawiadowcę Benjamina Rotha i przyznano mu prawo do poborów miesięcznych w wysokości 150 dol. W miejsce zniesionych postanowień kontraktowych ustala się normy opiewające dosłownie. Pierwszy rok administracyjny Spółki w nowym jej ustroju upływa z dniem 31 marca 1934. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Ust. V i X. Prawa spólników do zysku: Spólnicy nie mogą żądać zwrotu wkładek zakładowych, mają tylko prawo do czystego zysku, z następującemi zastrzeżeniami: Czystym zyskiem jest nadwyżka przychodów ponad wydatki, pomniejszona o odpisy na amortyzację w ilości, uchwalonej dorocznie przez Walne Zgromadzenie, dalej o składki do funduszu rezerwowego i tantjeme zawiadowców. Dopóki faktyczna produkcja obu należących dziś do spółki gazoliniarni nie będzie w następstwie zamierzonych inwestycyj podniesiona do przeciętnej miesięcznej ilości 35 wagonów po 10.000 kg gazoliny, mianowicie w pierwszym roku do przeciętnej ilości 25 w drugim zaś 35 wagonów, dopóty walne zgromadzenie spółki może bezwzględną większością głosów uchwalać użycie całego czystego zysku na pokrycie kosztów inwestycyj, dokonanych ku uzyskaniu takiej produkcji. Od chwili uzyskania produkcji, w poprzedniem zdaniu oznaczonej i po pokryciu wszystkich wydatków na inwestycje, do czasu uzyskania takiej produkcji dokonane, walne Zgromadzenie spólników może przeznaczyć bezwzględną większością głosów tylko połowę czystego zysku na dalsze inwestycje, podczas gdy druga połowa zysku dzielona będzie między spólników w stosunku, odpowiadającym kwocie posiadanej przez nich wkładki zakładowej. Każda uchwała walnego zgromadzenia, odbiegająca od ustalonego tu klucza podziałowego, wymaga do swej ważności, by ją powzięto większością głosów, reprezentującą conajmniej 80/100 części kapitału zakładowego spółki. Takiej samej większości potrzeba do zmiany postanowień ust. V. kontraktu w sformułowanem dziś brzmieniu. C) Do zastępstwa spółki powołani są trzej zawiadowcy: wszelako do oświadczenia jej Firmy uprawnieni są łącznie którzybądź dwaj zawiadowcy. Zawiadowcy podpisują Spółkę przez zamieszczenie swych podpisów pod zreprodukowanem brzmieniem Firmy. Z jedynym wyjątkiem odnośnie p. Leona Schutzmanna o czem niżej zawiadowców powołuje i usuwa dowolnie Walne Zgromadzenie Spółki bezwzględną większością głosów. P. Leon Schutzmann natomiast sprawować będzie urząd zawiadowcy tak długo, jak długo „Mraźnica", Spółka Akcyjna dla Przemysłu Naftowego należeć będzie do Spółki z wkładką zakładową conajmniej 15.000 zł. Poza tym wypadkiem, może być p. Leon Schutzmann ze zawiadowstwa złożony uchwałą Walnego Zgromadzenia tylko z ważnych przyczyn. Rezygnacja z urzędu zawiadowcy jest każdocześnie dopuszczalna bez umotywowania. Ustawowy zakaz konkurencji nie wiąże zawiadowców o ile w kontraktowym przypadku Walne Zgromadzenie Spółki nie postanowi inaczej. Zawiadowcy pełnią swe funkcje bez wynagrodzenia, nie wyklucza to wszakże prawa Walnego Zgromadzenia do przyznawania zawiadowcom dorazowych tantjem i pozostaje bez wpływu na ważność umów służbowych odpłatnych ze zawiadowcami zawrzeć się mających w charakterze pracowników Spółki D) Ust. IX. 5. każde 1.000 zł. przyjętej wkładki zakładowej uprawnia do oddania jednego głosu. O ile kontrakt inaczej nie postanawia, zapadają uchwały Walnego Zgromadzenia bezwzględną większością głosów. E) Ust. X. prowadzenie księgowości i bilansowanie odpowiadać ma każdocześnie obowiązującym ustawom. F) Wszystkie szczegóły kontraktu niezgodne z dokonanemi jego zmianami, tracą moc obowiązującą, i wybrano nowych zawiadowców spółki, a to: 1) Marjana Kozłowskiego, inżyniera w Drohobyczu „Polmin": 2) Stanisława Bildukiewicza, producenta „Polmini" w Drohobyczu; 3) Leona Schutzmanna w miejsce 1) Inż. Władysława Skoczyńskiego przemysłowca w Drohobyczu. 2) Dr. Stanisława Niedzielskiego, przemysłowca w Borysławiu i 3) Maurycego Schutzmanna, przemysłowca we Lwowie, którzy ustąpili. Data wpisu: 24 kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy Sambor, 20 kwietnia 1933 2695

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 29/33. I. Mikołaj Stefanko II. Tomasz Stefanko, III. Karol Stefanko, ostatnio zamieszkali w Chłopach, synowie Wawrzyńca i Marji Papuga, w r. 1914 pobrani zostali do wojska austrjackiego i od tego czasu brak o nich wiadomości. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionych.

Sąd Okręgowy Sambor, 25 stycznia 1933. 2683

T. 65/32. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Arie Heller, ur. w roku 1882 w Orjowie, pow. Skole, syn Marji Heller i Abrahama Backenrotha, jako uczestnik wojny światowej dostał się w r. 1914 do niewoli rosyjskiej, gdzie też w r. 1915 zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd Okręgowy Sambor, 5 grudnia 1932. 2684

T. 73/32. Wasyl Łymycz, s. Michała z Łokcia, p. Turka nad Stryjem, w r. 1915 powołany został na wojnę, walczył na froncie włoskim, od tego czasu ślad za nim zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym.

Sąd Okręgowy Sambor, 7 lutego 1933. 2685

T. 76/32. Bazyli Rożek, syn Pawła i Anny, żołnierz austrjacki, zdezerterował i od tego czasu brak o nim wiadomości. Ostatniem miejscem zamieszkania była Stara Ropa. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym.

Sąd Okręgowy Sambor, 22 kwietnia 1933. 2686

T. 9/33. Jan Wojtowicz syn Mikołaja z Jabłonicy polskiej, pobrany został w roku 1914 do wojska austrjackiego i od tego czasu brak o nim wiadomości. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o wymienionym.

Sąd Okręgowy Sambor, 14 kwietnia 1933. 2699

T. 22/33. Andrzej Waszczak, syn Michała, identyczny z Dmytrem Waszczakiem z Barańczyc, w r. 1914 pobrany został do 77 pułku wojska austrjackiego i nie daje o sobie żadnego znaku życia. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o wymienionym.

Sąd Okręgowy Sambor, 20 kwietnia 1933 2700

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

OBWIESZCZENIE.

Walne zgromadzenie członków Kasy Pożyczkowej i Oszczędności dla handlu i przemysłu we Lwowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 23 lipca 1933 o godzinie 10 przedpołudniem w mieszkaniu p. Wolfa Riesla we Lwowie, ul. Brajerowska 11a, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1929 do 31 grudnia 1932; 2) Przedłożenie bilansu za czas od 1 stycznia 1929 do 31 grudnia 1932; 3) Wybór 3 członków Rady nadzorczej; 4) Ustanowienie 3-go likwidatora w myśl statutu; 5) Wnioski członków. Likwidatorowie. 2718